Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 227. — ROK XLII.
ŚRODA
21 SIERPNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5.— zł.	4.50 zł.	5.— zł.	8.— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja nie zwraca artykułów nie zamówionych, nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Już kłopot

z nieistniejącym jeszcze Sejmem.

W kołach sanacji spotyka się coraz częściej krytykę tego stanu rzeczy, który wprowadziła nowa ordynacja wyborcza do Sejmu. Oczywiście tylko w rozmowach prywatnych... Ale i w prasie B. B. niema zachwytu. Za to coraz częściej dają organy B. B. wyraz pewnym niepokojom, które się wiążą z ordynacją wyborczą do Sejmu, względnie ze znanemi już kandydaturami.

Przedewszystkiem dowiadujemy się z tej prasy (B. B.) o cichej walce między poszczególnemi grupami w łonie sanacji. Radykalny „Kurjer Wileński" zapewnia, że będzie popierał „tylko" te kandydatury, które mu odpowiadają „programem". Konserwatywne „Słowo" rzuca groźne: „won" tym, którzy chcą „partyjnictwo" wprowadzić do Sejmu. A konserwatywno-ziemiański „Czas" prosi i błaga „wyborców", by nie używali „niemoralnych" metod w walce wyborczej.

Są to jednak jeszcze małe kłopoty. Na prawdziwą trudność i wielki kłopot natomiast wskazuje lwowski tygodnik sanacyjny, „Reduta", stawiając pod adresem kierowników B. B. śmiałe pytanie, jak myślą zorganizować 208 posłów przyszłego Sejmu, — czyli: czem myślą zastąpić dotychczasowe partje polityczne i kluby parlamentarne?

„REDUTA". — Parę słów o tej „Reducie"... Jest to bodaj jedyny organ B. B., który się nie boi „drażliwych" dla sanacji problemów. „Reduta" boryka się z niemi odważnie i uczciwie. Tak n. p. miała odwagę niedawno stwierdzić, że t. zw. wychowanie państwowe sprowadza się w Polsce do wychowania „rządowego" i że to jest źle. Na poczet jej zasług trzeba także zapisać krytykę książki prof. Znanieckiego: „Ludzie teraźniejsi, a cywilizacja przyszłości". Podniósłszy z uznaniem niewątpliwe wartości dzieła poznańskiego socjologa, „Reduta" zarzuciła mu jednak lekceważenie roli religji w przyszłym okresie cywilizacji.

„Nie wierzymy — oświadcza ta „Reduta" — by dynamizm wewnętrzny twórczości ludzkiej sam przez się był wystarczającym motorem, mogącym doprowadzić ludzkość do idealnej cywilizacji przyszłości. **U kolebki nowego świata stać musi idea twórcza, która w istocie swej zawsze będzie religijną. Tylko odrodzenie religijne** może podnieść ludzkość na nowy, wyższy szczebel swoich dziejów. O tem Znaniecki nie mówi".

Wypowiedziany tu przez „Redutę" pogląd odbija od laicystycznej ideologji, panującej wszechwładnie w prasie sanacyjnej. Tem cenniejszą jest zatem opinja „Reduty".

DWIE KONCEPCJE. — Ten to rozsądny organ B. B. poruszył w ostatnim numerze arcyważną kwestję: **czem w Sejmie zastąpić dotychczasowe kluby partyjne?...** Ordynacja wyborcza nie uznaje partyj politycznych. Nie można zatem dopuścić do powstania klubów parlamentarnych w Sejmie. Lecz z drugiej strony, — zauważa „Reduta" — Sejm

„nie może też być kupą 208 indywidualności".

Pozostaje jedno: trzeba jakoś zorganizować te 208 „indywidualności", trzeba je skupić w jakieś grupy zjednoczone jakimś programem działania i jakąś ideologją. Do tego jednak trzeba jakiegoś kryterjum, jakiejś „podstawy podziału".

„Reduta" dochodzi do przekonania, że mogą być tylko dwa takie kryterja podziału: kryterjum interesu gospodarczego i kryterjum regionalistyczne. Zastosowanie pierwszego kryterjum dałoby Sejm podzielony na kluby: ciężkiego przemysłu, pracowników, rolnictwa, ziemian, handlu i rękodzieła. Przy zastosowaniu drugiego kryterjum Sejm rozpadłby się na regjonalne grupy: ślązaków, poznańczyków, krakowiaków, wilnian i t. p. „Reduta" odrzuca pierwsze kryterjum, ponieważ jego zastosowanie byłoby „powrotem" do przeklętego „partyjnictwa". Natomiast zaleca drugie.

„REGJONALIZM". Przy całej sympatji dla „Reduty" musimy jednak powiedzieć, że jej ostatni pomysł nie nadaje się do poważnego traktowania. Poprostu szkoda każdego słowa na lansowanie tego pomysłu.

Jakąż korzyść i jakie ułatwienie w pracy odniesie Sejm, gdy się go podzieli na grupy regjonalne? Wyobraźmy sobie, że n. p. w grupie huculskiej zasiądą obok siebie Rusini i Polacy! Czy „Reduta" sądzi, że to już zapewni współpracę tych narodowości zgodną i szczerą na rzecz państwa choćby na terenie samej grupy?

Ale może „Reduta" myśli o zestawieniu posłów z mniejszości narodowych w przyszłym Sejmie swobody w organizowaniu się, a swój pomysł chce stosować tylko do polskiej części Sejmu... Stańmy na tem stanowisku! Cóż się pokaże? Oto kryterjum regjonalne podziału posłów okaże się tu taksamo nierealnem, jak nierealnem okazało się w zacytowanym przykładzie... Wyjdzie w Warszawie, czy Łodzi reprezentant ciężkiego przemysłu; wyjdzie także reprezentant pracowników. Każcież im razem i zgodnie głosować n. p. w sprawie ubezpieczeń społecznych dlatego tylko, że obydwaj są „warszawiakami", lub „łodzianami". Sądzę, że ten argument nie skłoni ich do zgody i porozumienia.

Myślenie regjonalne przeniesione w sferę polityki nie jest myśleniem państwowem. Oto powód, który czyni nierealnym i niewykonalnym pomysł „Reduty".

„KORPORACJONIZM". — Sanacja ma jednak jeszcze trzeci sposób pokonania trudności, którą wysuwa „Reduta". Jest nią próba zorganizowania Sejmu na sposób korporacyjny. Możnaby więc spróbować skupić **posłów w osobne kluby: rolników (z ziemianami), przemysłu (pracodawców i pracowników), rękodzieła i handlu,** wreszcie wolnych zawodów. Byłaby to próba śmiała w naszych warunkach, ale rozsądna i godna eksperymentu.

Lękamy się jednak, że ta próba jeszczeby się w Polsce nie udała. Trzeba do niej wysokiego stopnia „wychowania społecznego", uczuć i nastrojów solidarystycznych, antyklasowych w szeregach posłów. Tych tam jednak nie znajdziemy. Sanacja wychowywała i wychowuje masy w duchu karności dla rządu, ale nie w duchu wyrównywania różnic między klasami, nie w duchu korporacjonizmu. Nawet tak rozsądne pismo, jak „Reduta", odrzuca solidaryzm społeczny; uważa go poprostu za pokrywkę, pod którą kryją się egoistyczne interesy klas posiadających.

Z tych względów mało jest nadziei, by się idea korporacyjna zdołała przyjąć w nowym Sejmie. A posłowie najprawdopodobniej, gdyby im zostawiono swobodę, rozdzieliliby się na kluby wybitnie klasowe: ziemianie, chłopi, pracownicy i t. p. W ten sposób w miejsce walk politycznych zapanowałyby w Sejmie walki klasowe, niebezpieczniejsze — sądzimy — od pierwszych.

Tak się mści walka z „partyjnictwem". W miejsce jednego kłopotu z partjami powstają tysiące kłopotów z różnemi nastawieniami gospodarczemi, politycznemi, religijnemi i t. p.

W. Z.

Projekt ogólno chrześcijańskiego zjazdu w Jerozolimie

celem zapobieżenia barbarzyńskiej wojnie.

Paryż, (PAT.) „Le Matin" donosi z Londynu, iż przywódca Labour Party w izbie gmin **George Lansbury** wystosował wczoraj **pismo do Papieża, w którem prosi, aby Ojciec Św. zechciał się zjednoczyć z głowami innych kościołów, celem rozpoczęcia** wszechświatowej krucjaty przeciwko niebezpieczeństwu wojennemu. Lansbury wyraża nadzieję, iż będzie możliwem zwołać wielki **zjazd chrześcijański do Jerozolimy** i błaga Ojca św., aby modlami swemi się przyczynił do utrzymania pokoju na ziemi.

Przeciw protektoratowi Włoch

Paryż, 20 sierpnia (PAT.) **Havas donosi z Addis Abeby: Według informacyj z kół politycznych i miejscowej burżuazji, bez względu na rozwój wydarzeń, opinja abisyńska przeciwstawi się kategorycznie protektoratowi Włoch nad krajem i ma nadzieję, że i wielkie mocarstwa na takie rozstrzygnięcie nie zgodzą się.**

Dyskusja jednak trwa.

Rzym, (PAT.) W korespondencji z Paryża, poświęconej **odroczeniu konferencji trzech mocarstw,** „Tribuna" pisze m. in.: **„Różnice zdań, istniejące między Anglją a Włochami w związku z akcją ich wobec Abisynji, pozostają nadal przedmiotem dyskusji i dyskusja ta może szczerze przyniesć pomyślne rezultaty** przed zebraniem genewskiem w dniu 4 września.

—:000:—

Co odrzucili Włosi?

Paryż, (PAT.) Havas o odpowiedziach, udzielonych wczoraj przez barona Aloisi'ego korespondentom zagranicznym donosi: Bar. Aloisi oświadczył, że **Włochy odrzuciły sugestje francuskie i brytyjskie,** ponieważ zawierały one **kontrolę nad pocztą i telegrafem, a także policją, pograniczną,** lecz nie dawały żadnych gwarancyj bezpieczeństwa (?). Propozycja wprowadzenia **doradców technicznych do administracji,** policji i armji abisyńskiej — mówił bar. Aloisi — nie zawierała **nic nowego.** Czyniono już takie próby. Wyniki były zawsze słabe. Ponieważ dziennikarze wyrażali wątpriwości co do **niebezpieczeństw, grożących kolonjom włoskim,** bar. Aloisi oświadczył: Mam nadzieję, że **zdołamy przekonać zagranicę o tem niebezpieczeństwie,** zresztą w sprawie swego bezpieczeństwa **każdy jest sędzią sam dla siebie.** Abisynja zrobiłaby lepiej, gdyby nie atakowała Włochów w Ual-Ual, Byliśmy tam już od 5 lat i jeżeli Abisynja uważała, że **znajdujemy się tam bezprawnie,** mogła zwrócić się do Rady Ligi Narodów, jako członek Ligi.

———00000———

Rzym, (PAT.) Ambasador W. Brytanji sir **Eric Drummond konferował wczoraj z podsekret. stanu Suvichem.** Jak donoszą urzędowo, konferencja nie dotyczyła Abisynji, a jedynie **pewnych zagadnień ekonomicznych.**

Nadzwyczajna rada gabinetowa Anglji w czwartek.

Londyn, 20. sierpnia (PAT). **Agencja Reutera donosi, że posiedzenie gabinetu odbędzie się we czwartek. Premjer Balwin przybywa do Londynu w dniu jutrzejszym.**

—:000:—

Ministrowie angielscy przerwali nagle swoje urlopy.

Londyn (PAT). Jak przypuszczają, w **nadzwyczajnem posiedzeniu gabinetu,** które odbędzie się pod koniec tego tygodnia lub najpóźniej we wtorek przyszłego tygodnia, **wezmą udział wszyscy ministrowie.** Pierwszymi członkami gabinetu, którzy powrócili do Londynu, byli sir **Samuel Horae i Eeden,** Sir Samuel Hoare przerwał swą podróż z Norfolk do Londynu w Sandringham, aby **złożyć królowi sprawozdanie z obecnego położenia.** Również **Mac donald** opuszcza dzisiaj Lossiemouth w Szkocji, udając się do Londynu. Przebywający także w Szkocji sekretarz prywatny króla, lord **Wigram** powraca dziś do stolicy. Kanclerz skarbu Neville Chamberlain, już jest w drodze powrotnej ze Szwajcarji. Min. rolnictwa Elliot przybywa z okolic Bordeaux. Inni ministrowie ściągają z rozmaitych miejscowości północnej Anglji i Szkocji do Londynu.

(Dalsze wiadomości na str. 7-mej).

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III Karny.
Dnia 17. VIII. 1935 r.
Sygn. III. Pr. 72/35.

Sąd Okręgowy w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 14. VIII. 1935 r. L. B. II 2/110/35 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" numer 220 z daty 14 sierpnia 1945 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 2 pt. „Hitler po stronie neopogan" w ustępie od słów „Z tupetem" do słów „demagoga" od słów „Jest jednak" do słów „studjum historji" oraz trzykrotne użycie słowa „cynizm" względnie „cyniczne" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 111 § 2 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w dzienniku rzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Protokolant:
Na oryginale właściwe podpisy.
Za zgodność: (podpis nieczytelny).

O czem piszą inni?..

„Sprawiedliwość" Bolszewji.

Władze bolszewickie wydaliły z Rosji korespondenta moskiewskiego „Gazety Polskiej" p. Otmara Bersona (zresztą żyda). Jeszcze przed paroma miesiącami atakował go konserwatywny „Bunt Młodych", że tendencyjnie urabia polską opinję na korzyść bolszewizmu. P. Berson ostatnio jednak zmienił **front, a bolszewikom nie podobały się zwłaszcza jego korespondencje, w których podkreślał udział Moskwy (t. j. Kominternu) w walkach rewolucyjnych we Francji.** Podobno dlatego go wysiedlono z Rosji... W ostatnim numerze „Gazety Polskiej" znajdujemy korespondencję p. Bersona z Moskwy. Jest w niej przytoczony artykuł „prokuratora republiki" rosyjskiej p. Wyszyńskiego, który narzeka, że obywatele Rosji nie uważają sobie pociągnięcia do odpowiedzialności za „hańbę", tylko za nieszczęście.

„Należy — pisze p. prokurator bolszewicki — osiągnąć taki stan rzeczy, gdy pociągnięcie do odpowiedzialności, stawienie przed sądem i ogłoszenie wyroku, będzie traktowane przez wszystkich bez wyjątku jako hańba, jako sprawiedliwa i zasłużona kara. A co obserwujemy obecnie? Wielu spośród otoczenia oskarżonego myśli: „dziś ty jesteś na ławie oskarżonych, a jutro — ja"... W dzisiejszych czasach wielu patrzy na stawienie przed sądem, jak na przykry epizod, jak na przypadkową, lecz nieuniknioną nieprzyjemność, jak na jakąś powinność".

Nie może być inaczej, jeśli „sprawiedliwość" bolszewicka kieruje się nie moralnością, ale — „dogmatami marksizmu".

Regjonalizm w Sejmie.

Sanacyjny tygodnik lwowski, „Reduta", rzuca pytanie, jak się powinien nowy Sejm zorganizować, skoro w nim nie będzie już klubów partyjnych... Są — odpowiada — dwie możliwości. Jedna, by się posłowie zorganizowali według „interesów", które reprezentują w życiu gospodarczem. A więc — ziemianie, rolnicy, przemysł, robotnicy. Ale to doprowadziłoby do rozbicia.

„Druga koncepcja — pisze „Reduta" — **wysuwa podział Sejmu na zasadzie regjonalizmu. Posłowie łączyliby się według swych ziem, które — niezależnie od różnic wewnętrznych — przedstawiają jednak** uchwytny i realny kompleks potrzeb i interesów. Wystarczy wskazać na takie ośrodki, jak Śląsk i Pomorze, Polesie i ziemię Krakowską, Podole i woj. stanisławowskie, z którym każdy posiada w ogólnym planie państwowym określoną fizjognomję, własne zadania i własne drogi".

Jest to koncepcja nierealna. Sejm podzielony na „krakowiaków", „warszawiaków", „poznańczyków" i t. p. jest nonsensem!

Przyszli posłowie według zawodów.

Lwowski „Wiek Nowy" podaje statystykę kandydatur poselskich według zawodów.

„Rzuca się w oczy — pisze — **silna reprezentacja rolnictwa.** Jest tych kandydatów wsiowych coś 200, przyczem jednak nie zawsze wiadomo, czy kandydat siedzi na jednym czy też na tysiącu morgów. Różnicę zaciera termin „rolnik", do którego chętnie przyznają się dziś demokratyczni latyfundyści. Na drugiem miejscu znajdują się **pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni** z cyfrą 120. Jeśli choć połowa z nich przejdzie, przyszły Sejm będzie miał mocną reprezentację świata pracy. Gorzej wyglądają kupcy, których jest zaledwie 8 i rzemieślnicy — 9. Powody tak słabego przedstawicielstwa obu zawodów są tem bardziej niejasne, że samorząd gospodarczy odegrał prawie przy organizacji zgromadzeń okręgowych dużą rolę. Ministrów i wiceministrów jest 7, czynnych oficerów 6, księży 3, przemysłowców 28, wolnych zawodów (adwokaci, lekarze, inżynierowie, notarjusze itp.) 99, w czem kilkunastu dziennikarzy".

Księży kandyduje nie 3, ale (po wycofaniu się ks. Puchały z Trembowli) tylko 2.

Sanacja lwowska niezadowolona.

„Wieczór Warszawski" donosi, że sanacja we Lwowie nie jest zadowolona z kompromisu wyborczego zawartego z Ukraińcami (Undo).

„We wszystkich 15 okręgach Małopolski Wschodniej — pisze „Wieczór" — oprócz miasta Lwowa listy kandydatów są tak ułożone, że znajdują się na nich **kolejno nazwiska polskie i ruskie.** W okręgu kaluskim pierwszeństwo mają nawet ukraińcy w osobie b. posła z „Undo". Welykanowycza. Były poseł z BB dr. Seidler znalazł się dopiero na drugiem miejscu. Niektórzy działacze lwowscy stojący na czele tamtejszej organizacji BBWR. odnoszą się bardzo krytycznie do tego „przekładańca", **wyrażając obawy,** że **rusini mogą w niektórych okręgach zabrać obydwa mandaty.** Mają oni pretensje, że porozumienie z ukraińcami, któremu w zasadzie nie są przeciwni, zawarte było bez udziału przedstawicieli ludności polskiej, twierdzą również, że „Undo" obecnie nie reprezentuje większości ludności rusińskiej".

Czy prof. Mościcki będzie dalej Prezydentem?

„Goniec Warszawski" w związku z możliwościami zmian na naczelnych stanowiskach pisze:

„W kołach politycznych panuje przekonanie, że p. Prezydent Mościcki nadal podejmie się funkcji Prezydenta Rzeczypospolitej. Koła te podnoszą, że p. Prezydent cieszy się dobrem zdrowiem i gorąco interesuje się sprawami państwa, a szczególnie zagadnieniami gospodarczo-finansowemi i rolnictwa".

Inne dzienniki twierdzą, że część sanacji (legjoniści) **forsują gen. Sosnkowskiego** na urząd Prezydenta... Dalej „Goniec Warszawski" pisze, że, o ileby prof. Mościcki zatrzymał urząd Prezydenta, to premjerem nowego rządu zostałby inż. E. Kwiatkowski lub p. Prystor, — p. Sławek marszałkiem Sejmu, bo ten Sejm jest jego „tworem", — a wśród kandydatów na stanowisko marsz. Senatu wymienia się p. woj. **Raczkiewicza i Prystora.**

Wysoka fala na Bałtyku.

Na tle świeżo ukończonej podróży min. J. Becka do Helsingforsu, kreśli wiedeńska „N. F. Presse" następujący obraz położenia nad Bałtykiem:

Fiński min. spr. zagr. **Hacksell** był niedawno w Warszawie, jego kolega, min. spraw wojskowych **Oksada na kilka dni wyjeżdżał natomiast** do Łotwy i to w towarzystwie dyrektora ministerstwa spraw zagr. **Rautakari,** uważanego za osobistość bardzo miarodajną. W Helsingforsie bawił niedawo estoński min. spraw zagr. **Seljama,** być może dlatego, aby przygotować wizytę prezydenta Estonji p. **Paetsa,** który już w dniach najbliższych zamierza odwiedzić prezyd. Finlandji **Svinhufvuda** w jego letniej rezydencji **Gullranda.** W Helsingforsie bawił też świeżo min. **Beck,** co nie było tylko zwyczajną wizytą grzecznościową. Wszystkie te podróże prezydentów i ministrów są dowodem

nadzwyczajnej aktywności Finlandji,

albowiem jej stosunek do Ententy Bałtyckiej uległ w międzyczasie **głębokiej przemianie,** w następstwie czego pragnie skłonić także inne państwa bałtyckie do **rewizji ich poglądu na sprawy zewnętrzne.**

Gdy mianowicie Litwa, Łotwa, i Estonja ostatecznie uzgodniły swą politykę zagraniczną, Finlandja przyjęła to życzliwie do wiadomości. Atoli przyjęcie **przez tamte państwa** wschodnich projektów min. Barthou **nakazało Finlandji rezerwę.** Pogłębiające się następnie **zbliżenie także państw do sowieckiej Rosji** spowodowało zaś Finlandję (być może w porozumieniu z Polską) do **wyjścia z rezerwy i uczynienia wszystkiego, aby**

podpisanie protokołu, uzgadniającego politykę tych trzech państw z protokołem francusko-rosyjskim nie doszło do skutku.

Paryż i Moskwa oczekiwały, że Kowno, Ryga i Tallin pośpiesznie pójdą za przykładem Pragi i zgłoszą przystąpienie do układu wschodniego. **To się nie stało.** Państwa bałtyckie powołały się na konieczność dochowania neutralności, a wskazały ponadto, że Francja w swym układzie z Rosją **nie przyjęła żadnego zobowiązania co do bezpieczeństwa i niepodległości państw bałtyckich.** Czechosłowacja jest w innem położeniu, bo ją z Francją wiążą szczególne umowy na wypadek agresji.

Ale na to przyszedł **układ morski Anglji z Niemcami,** co odrazu zrozumiano nad Bałtykiem jako zagrożenie, zwłaszcza że Rosja czyni teraz wszystko, aby podtrzymać nastrój zdenerwowania i niepewności.

Otóż w ten sposób wystąpiła teraz w Kownie, Rydze i Rewalu **gotowość przyłączenia się do protokołu francusko-sowieckiego,** a Helsingfors i Warszawa są przekonane, że to przyłączenie się dojdzie do skutku

nawet bez dodatkowych gwarancyj francuskich

wobec czego oba te rządy **starają się wspólnie odwieść Bałtów** od tego kroku, któryby oznaczał rozszerzenie się sfery wpływów Moskwy. Rozmowy min. Becka i min. Hacksella prawdopodobnie zmierzały przeto do znalezienia nowej formuły bezpieczeństwa trzech państw bałtyckich i to takiej, którąby mogła być przyjęta przez wszystkie. Niedawno wystąpiła Estonja z projektem wspólnej konferencji wszystkich **małych krajów bałtyckich i z programem**

neutralizacja Bałtyku i Zatoki Fińskiej.

w porozumieniu ze **wszystkiemi mocarstwami.**

Polski min. spraw zagr. powiedział niedawno, że Bałtyk czyni każdego jego użytkownika sąsiadem wszystkich Bałtów. Niebezpieczeństwo, grożące jednemu z nich, jest przeto niebezpieczeństwem **wspólnem.** Międzynarodowo zagwarantowany **statut,** któryby m. in. ograniczał i ustalał także **pojemność flot na Bałtyku** a zapowiadał również **nienaruszalność dojazdu i przejazdu,** musiałby przeto sprowadzić ogólne uspokojenie i odprężenie na wschodzie.

Ale — kończy dziennik wiedeński — są **bardzo małe widoki, że taki akt prawny dojdzie do skutku. Mimo trudów i zabiegów raczej utrzyma się system sojuszów i równowagi.**

Pesymistycznie ocenia stan rzeczy na Bałtyku także sprawozdawca „Berliner Tageblatt" dopatrując się szczególniejszego znaczenia w fakcie, że min. Beck swą podróż do Helsingforsu odbył na statku o nazwie **„Cieszyn",** chociaż miał do wyboru niewątpliwie każdy inny. Zwróciło to rzekomo uwagę w Pradze, która tak śpiesznie przystąpiła do układu wschodniego i jako członek Małej Ententy wiąże z nim dalsze rachuby.

Wszystko to wskazuje w każdym razie, że **fala na Bałtyku** od wiosny br. istotnie wysoka, podnosi się w dalszym ciągu. **(J. B.).**

Obozy koncentracyjne w III Rzeszy.

„Manchester Guardian" zamieścił w tych dniach odpis przepisów dyscyplinarnych i karnych dla obozu koncentracyjnego w Lichtenbergu. Podpisane są przez dowódcę obozu Eicka, który jest zarazem **inspektorem wszystkich obozów koncentracyjnych w Niemczech,** tak że przepisy, przez niego podpisane, obowiązują wszystkie inne obozy koncentracyjne Trzeciej Rzeszy. Pochodzą one od tych, którym się udało zmylić czujność straży i uciec.

„Przedmowa" do przepisów mówi, że im podlegają wszyscy więźniowie obozów koncentracyjnych. Karna moc wykonawcza spoczywa w rękach dowódcy obozu, który odpowiada skolei za prawidłowe wykonywanie przepisów przed inspektorem obozów koncentracyjnych, a ten przed szefem tajnej policji państwowej.

Na „wstępie" czytamy, że z politycznymi i intelektualnymi „manjakami" wszystkich kierunków będzie się postępować bezwzględnie, unieszkodliwiając ich według „ich własnych metod komunistycznych", ponieważ „tolerancja jest oznaką słabości".

Przepisy obejmują 19 paragrafów.

Paragraf pierwszy mówi, że karą trzech dni więzienia ukarany zostanie więzień, który po pobudce rannej odrazu nie wstanie i nie sprzątnie po sobie, — o ile żądać będzie dwu porcyj jedzenia, o ile nie utrzymuje czystości i t. d. Pięć dni więzienia otrzyma ten, kto przy badaniu mówi nieprawdę, bezprawnie chodzi w cywilu, nie ma włosów ostrzyżonych według przepisów, narusza dyscyplinę i t. d. Pracować za karę musi ten, kto nie zgłasza się przy kontroli, rozdzielaniu pracy lub ten, kto bez powodu zgłasza się do lekarza. **Ośm dni ciężkiego więzienia otrzyma ten, kto zbiera podpisy na zażalenie, pisze miesięcznie więcej** niż **2 listy lub karty,** ukrywa chorobę zakaźną, umyślnie niszczy odzienie i t. d. Pracę za karę otrzyma ten, kto unika pracy lub bez powodu i bez zgłoszenia pracę porzuca. — Prócz tego 25 rózeg na początku i na końcu kary otrzyma ten, kto wyśmiewa się z członków szturmówek SS, — kto, jako „Zimmerkommandant" robi różnice między więźniami, lub chwali się stosunkami z którymś członkiem szturmówek SS, starając się w ten sposób wywierać wpływ na współwięźniów. Czternastoma dniami ciężkiego więzienia karze się wynoszenie przedmiotów z obozu w bieliźnie, palenie i przechowywanie materjałów łatwo zapalnych. 25 rózg na początku i na końcu kary otrzyma ten, kto przyłączy się do oddziału, wychodzącego do pracy bez pozwolenia, kto pisze listy przeciw głowie państwa, przemyca zabronione przedmioty do obozu i tam je chowa. 21 dni więzienia czeka tego, kto niszczy i gubi majątek państwowy; 42 dni więzienia tego, kto zbiera pieniądze dla sfinansowania zabronionej akcji, **kto powierza duchownym sprawy nie wchodzące w zakres ich opieki i pozyskuje ich dla celów zabronionych,** kto obraża symbole narodowo-socjalistyczne lub ich **nosicieli, oraz kto namawia do prowadzenia głodówki.**

Podburzanie, **rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości, porozumiewanie się z osobami, znajdującemi się nazewnątrz obozów,** pomoc **dla przygotowujących** ucieczkę i namawianie do **niej** karze się **karą śmierci przez powieszenie.** Napad na straż lub członka szturmówek SS i podburzanie do buntu **karze się zastrzeleniem na miejscu** lub powieszeniem. Również za sabotaż przewidywana jest kara śmierci. O ile niedbałość jest przyczyną szkody, wyznacza się kary więzienia w izolowanej celi. O ile wypadek nie jest jasny, czyn traktuje się jako sabotaż.

Przepłacanie straży lub **członków szturmówek SS,** wypowiadanie **uwag skierowanych przeciw SS, SA lub przeciw głowie** państwa i państwu karane jest **podobnie,** jak przemycanie i chowanie przedmiotów do czynów zaczepnych — karą więzienia w celi izolowanej bez możliwości zwolnienia. Więźnia, który unika pracy, jest leniwy, niepoprawny i źle się zachowuje wobec współwięźniów, czeka trwała praca **za karę,** więzienie, ćwiczenia karne **lub rózgi.** — Kto po „capstrzyku" znajduje się **nie na** swem miejscu, przyłącza się do **gromadzących się grup i nie odejdzie po zwróceniu** mu uwagi, kto przy popłochu **nie uda się** na swe miejsce lub je opuści i **otworzy okno — zostanie zastrzelony przez najbliższą wartę lub członka szturmówki SS.**

Kto w obozie nosi bez pozwolenia **zabronione przedmioty lub ubranie cywilne,** podejrzewany będzie o chęć ucieczki **i uwięziony.** Kto dowie się o jakimś **czynie karnym,** jak np. sabotaż, bunt, **podburzanie,** a nie zgłosi tego; będzie ukarany, **jako** winowajca czynu. Jeśli został **okłamany,** nie będzie odpowiadał za **fałszywą informację.**

Paragraf 19 mówi, że pod słowem **„więzienie"** należy rozumieć celę z twardem **posłaniem,** o chlebie i wodzie. Co czwarty dzień ciepłe jedzenie. „Praca za karę" jest to ciężka kara fizyczna, a zwłaszcza **praca** nieczysta, wykonywana pod specjalnym **dozorem.** Inne kary są w postaci: „ćwiczeń karnych", rózeg, pozbawienia poczty, **w postaci** twardego posłania, nagany i przestrogi. Więzienie i praca za karę przedłuża więzienie prewencyjne najmniej o 8 tygodni. Inne kary, to znaczy kary poboczne, **przedłużają je najmniej o cztery tygodnie.**

Przepisy te wydano 1 czerwca 1934 r.

Komisja mandatowa Ligi Nar. przeciw Japonji.

(—) Po raz pierwszy stanęła Liga Narodów względnie interesowane państwo wobec **konieczności** powzięcia decyzji w związku z **wystąpieniem** pewnego obszaru z grona członków Ligi Narodów.

Oto mianowicie Komisja mandatowa **Ligi** Narod. wystosowała zapytanie do rządu **W. Brytanji,** na jakiej zasadzie jako **zwierzchnia** władza mandatowego obszaru Palestyny **na równi z innymi traktuje towary japońskie, pomimo** wystąpienia Japonji z Ligi Nar. Takie samo zapytanie — wedle doniesienia z Genewy — otrzymał również rząd **francuski** odnośnie do Syrji i Libanonu, przyczem **pytania** te uzasadnione jak następuje, Przez swoje **wystąpienie** z Ligi Nar. Japonja **utraciła przywileje członka Ligi** i niemoże być **traktowana na równi** z państwami, które wykonują **obowiązki** wynikające z członkostwa.

Ciekawy ten problem, podniesiony **po raz** pierwszy w tej formie, w ostatnich dniach **skomplikował się w sposób szczególny. Ponieważ** mianowicie rząd **angielski** pomimo **dwukrotnego** zapytania komisji mandatowej **odpowiedzi wogóle nie nadesłał,** a odpowiedź **Francji** okazała się niewystarczającą, przeto **komisja** mandatowa wystosowała odpowiedni **memorjał do sekretarjatu Ligi Nar.** i domaga **się wprowadzenia** sprawy na plenum Ligi. **Rzecz nabiera** właściwego znaczenia wobec **faktu, że** pośrednio oznacza ona ważne **pociągnięcie przeciw innym państwom,** które **wystąpiły z Ligi** jak zwłaszcza **Niemcy** i takim, które **grożą wystąpieniem** jak np. Włochy. **Ponieważ Komisja** mandatowa niewątpliwie nie **działa z własnego impulsu,** lecz w myśl otrzymanych dyrektyw, wskazywałoby to, iż miarodajne **czynniki dążą w ten sposób** do wzmocnienia powagi Ligi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Na ziemiach Rzeczposp.

Zlot K. S. M. w Przeworsku.

Z Przeworska piszą nam: — W dniu 18 b. m. okręg przeworski K. S. M. urządził zlot w Markowej katolickich stowarzyszeń młodzieży męskiej i żeńskiej. Zlot udał się wspaniale; wzięło udział około 1000 młodzieży. — Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym odbyła się defilada przy dźwiękach orkiestry a po południu obrady; wygłoszono dwa referaty na temat: „Zadania K. S. M. męskiej i żeńskiej na terenie rodziny chrześcijańskiej". Z Przemyśla na zlot przybyli: Ks. Kan. Matusz sekretarz generalny i p. instruktor Dąbrowiecki.

Zlot ten był imponującym przeglądem sił K. S. M. męskiej i żeńskiej naszego okręgu — zachęcił wszyskich do dalszej pracy. Młodzież wracała do domów podniesiona na duchu a w oczach wszystkich widać było radość i zapał.

Syn odnalazł ojca po 20 latach.

W czasie formowania się Legjonów Polskich, wstąpił w ich szeregi młody, bo ledwo 16 lat mający **Adolf Czypka.** W obawie, że ojciec młodemu chłopcu na front iść nie pozwoli, młody Czypka swego przedsięwzięcia nie wyjawił. Po kilku latach, młody polski żołnierz zachorował i odwieziono go do Wiednia.

W tym czasie, zwracał się niejednokrotnie do swego ojca, zamieszkałego wówczas, jak sądził, na Bukowinie. Gdy listy jego pozostały bez odpowiedzi, względnie pod adresem nadawcy wracały, Adolf Czypka przypuszczał, że ojciec jego nie żyje.

Przez kilkanaście lat z faktem tym się pogodził. Przypadkiem, jakiś znajomy, który powrócił z Bielska, zapytał go, czy Emil Czypka, przebywający obecnie w Bielsku. nie jest jego krewnym. Po nitce do kłębka, doszli do przekonania, że wspomniany Emil Czypka może być ojcem Adolfa. Zaginiony syn oczywiście coprędzej zwrócił się listownie do swego domniemanego ojca i ku wielkiej swej radości otrzymał odpowiedź, że staruszek jest naprawdę ojcem Adolfa. Troskliwy syn nie dał ojcu długo czekać na siebie. Zlikwidował swoje sprawy w Wiedniu i przyjechał do Bielska. by już na stałe tutaj zostać.

Fortepiany w Warszawie po 100 zł.

Jeszcze przed wojną fortepiany straciły na wziętości. Kupowano chętniej pianina, które zajmują mniej miejsca i są tańsze. Obecnie fortepiany jeszcze więcej straciły na wartości. Fabryki przestały je wyrabiać, używane zaś są często sprzedawane na szmelc. Tylko w jednym wypadku fortepian może się przydać: gdy zainteresuje się nim sekwestrator skarbowy lub komornik. Licytowane fortepiany osiągają sumę najwyżej 100 złotych. Tak więc nastąpił zmierzch niegdyś modnego instrumentu bez którego nie mógł istnieć elegancki salon w stolicy.

Cofnięcie 170,000 kaucji za wspólników firmy „Whole-Wortha".

Sprawa afery oszukańczej firmy „Whole-Worth" na G. Śląsku w dniach ostatnich przybrała zgoła nieoczekiwany obrót. Jak wiadomo, z początkiem sierpnia b. r. zostali wszyscy aresztowani wspólnicy zwolnieni za kaucją 460.000 zł. Ponieważ jednak w czasie dalszych dochodzeń okazało się, że dwaj wspólnicy firmy „Whole-Worth", a to: **Abraham Cymber z Katowic oraz Haskel Cymberknopf z Chorzowa** posiadali po jednem nienumerowanem stoisku w oddziale w Chorzowie i Katowicach, skąd wpływów nie zapisywali do ksiąg nietylko po to, aby oszukać Skarb Państwa, ale także poprostu dlatego, aby płynącą stąd gotówkę zużyć na własne potrzeby, poszkodowali wspomniani wspólnicy firmę „Whole-Worth" na poważniejsze kwoty. W związku z tem zwołano natychmiast informacyjne posiedzenie Rady Nadzorczej, na którem zwrócono się o zdanie do głównego akcjonarjusza firmy Izaaka Zimbera, przebywającego obecnie w Nowym Jorku. Po rozmowie, przeprowadzonej z nim drogą radjo-telegraficzną, zadecydowano cofnąć kaucję, złożoną za obu nieuczciwych wspólników. Za Abrahama Cymbera z Katowic złożono 100.000 zł. w hipotece oraz 20.000 zł. w gotówce, a za Haskela Cymberknopfa z Chorzowa — 50.000 zł. w gotówce. W wyniku więc cofnięcia 170 tys. zł. kaucji znajdą się Cymber i Cymberknopf niebawem znowu za kratkami.

———•———

BEZROBOTNY URATOWAŁ ŻYCIE TRZEM DZIEWCZYNKOM. W czasie kąpieli w Prucie, poczęło tonąć dwoje dzieci. Dzieciom pośpieszyła z ratunkiem jakaś dziewczyna, ale i ona poszła na dno. Widząc to bezrobotny szewc, **Stanisław Klusik**, rzucił się w ubraniu w nurty rzeki i z narażeniem życia wydobył tonące dzieci oraz nieprzytomną już dziewczynę. Tłum ludzi, który w międzyczasie się zebrał, urządził bohaterowi żywiołową owację.

Na Wschód od Tarnopola.

(Korespondencja własna).

Sierpień, 1935.

(I) Tarnopol, stolica naszego Podola, jest miastem typowo prowincjonalnem. Kilka szeregów przeważnie jednopiętrowych, bezstylowych kamienic, które się kłócą o pierwszeństwo z parterowemi domkami, sąsiadującemi w cieniu dwupiętrówek, kilka kościołów, z których świątynia O. O. Dominikanów z swym późnobarokowym stylem i swemi tablicami, mówiącemi o polskich mężach sławy tu pochowanych, — najpocześniejsze zajmuje miejsce. — Pozatem nic znamiennego, prócz licznych tablic czerwonych ozdobnych w orły państwowe — świadczących o obfitości władz i urzędów w obecnym ustroju Polski. — Na ulicach Tarnopola panuje silny ruch pieszy i kołowy. Okoliczni rolnicy zjeżdżają tu tłumnie, by w licznych urzędach państwowych dobijać się o swe wlokące się sprawy, by w kasach publicznych instytucyj płacić lub przedłużać swe weksle, by w podatkowych urzędach prosić o wstrzymanie egzekucyj, wiszących dziś jak zmora nad każdym prawie obywatelem. Za to w sklepach i na targowicy ruch mały. Kupcy żydowscy, którzy Tarnopol uczynili prawie wyłączną domeną swego handlu, zachwalają przechodniom towar, krzątają się koło fur wiejskich, ale mimo wszystko, obroty są tu małe. Wszak dziś kupuje się i sprzedaje tylko to i tyle, co koniecznie do życia potrzebne.

Samochód, który nas unosi ku granicom państwa, jedzie w wolnem tempie, bo bogaty w wyboje gościniec nie pozwala na większą chyżość. — Mijamy w zieleni sadów i drzew wysokich kryjące się wsie i osady ponad któremi panują w lśniącą w słońcu blachę przyodziane kopuły cerkiewne. Rzadko tylko — jak w Skorykach — spotyka się tu stylowy drewniany Dom Boży, pamiętający dawne wieki. Przeważna liczba cerkiew jest murowana, ma wygląd zasobny i nie sięga dalej jak drugiej połowy 19 wieku. Wtedy to na Podolu panował powszechny dobrobyt, pszenica rodziła, osiągała wysoką cenę, miała łatwy zbyt i była poszukiwana. Wieś i dwór rosły w dobrobycie. Pierwsze wznosiły cerkwie — drugie krzewiły kulturę, o czem świadczą licznie tu pobudowane domy ludowe T. S. L. Dziś pod ciosami zastoju chwytają się tutejsi rolnicy różnych środków; aby z uprawy ziemi móc tyle wyciągnąć, by związać koniec z końcem w dochodzie i rozchodzie. Uprawiają prócz pszenicy, która zawsze jeszcze pozostała ostoją gospodarki rolnej — to nasiona, to karmę roślinną na wywóz i t. p., ale cóż, kiedy **rozpiętość cen jest tak duża** i zmienna, że to co dziś, gdy się sieje, ma cenę dającą widoki zysku, w chwili zbioru spada poniżej własnych kosztów uprawy. Więc **wieś i dwór równie biedują,** a nieraz na najpilniejsze wydatki nie wystarczy. Tak jak dawniej panujący tu dobrobyt zbliżał chłopa tutejszego do dziedzica we dworze — tak i dziś niweluje różnice tych obu wspólna ich niedola. Naturalnie cierpi na tem i oświata. Wieś synów swych do szkół do miast nie wysyła. Liczne i szeroko rozsiadłe dwory tutejsze stanowiły przez długie wieki ostoję polskości na krańcach naszej narodowej ekspanzji.

Ludność ruska na wsi, aczkolwiek jest swej odrębnej narodowości, dziś dobrze świadoma — nie objawia irredentystycznych zapędów wobec Państwa Polskiego, lecz z niem się też nie identyfikuje. Dużą rolę w układzie stosunków wsi do dworu i zagadnienia polskiego odgrywa po wsiach nauczycielstwo i plebanje. Ale rzadko szkoły spełniają swe posłannictwo, bo dobór jednostek aż za często jest nieodpowiedni do swych społecznych zadań.

Dr. Sygmapi.

—oOo—

SAMOBÓJSTWO DYREKTORKI SEMINARJUM. Z jeziora Garczyńskiego na Kaszubach wydobyto zwłoki nieznanej kobiety, która rzuciła się z mostu do jeziora i utonęła. Jak się okazało, samobójstwo popełniła dyrektorka seminarjum żeńskiego **z Mławy, Antonina Mrozewska.** Przyczyną miał być rozstrój nerwowy.

SZALENIEC ZARĄBAŁ 14 KRÓW. 28-letni Walerjan Bartkowski, syn zamożnego rolnika **w Sokołowie pod Gnieznem,** dopuścił się w przystępie szału strasznego czynu. Gdy rodzina jego nad ranem jeszcze spała, porwał siekierę i zarąbał w oborze 14 krów. Następnie szaleniec usiłował podpalić zagrodę, ale obudzona rykiem krów rodzina zdołała przeszkodzić podpaleniu. Szaleńca ubezwładniono i umieszczono w zakładzie psychjatrycznym.

———ooOoo———

Z Zakopanego.

Nieostrożna turystka w stroju kąpielowym

(K. D.) Onegdaj popołudniu znaleziono **w wąwozie Kraków** (odgałęzienie doliny Kościeliskiej) **na piargach pod Smoczą Jamą leżącą silnie skrwawioną kobietę.** Przechodzący turyści użyczyli nieszczęśliwej pierwszej pomocy, poczem przewieźli ją do szpitala klimat. w Zakopanem. Jak się okazało, wypadkowi uległa **medyczka niejaka Zofja Łukowska, przebywająca na obozie medyków w Kościeliskach.** Turystka wybrała się samotnie na wycieczkę, idąc do Smoczej Jamy. W czasie schodzenia, jak twierdzi Łukowska, **poślizgnęła się na piargach pod Smoczą Jamą i stoczyła się po kamieniach po stromem zboczu w dół kilka metrów. — W czasie upadku doznała ona kilku ran na głowie, pod brodą, oraz pokaleczenia rąk. Prócz tego doznała głębokich ran na nogach pod kolanami.** Winę wypadku ponosi kontuzjowana, **gdyż nie była należycie przygotowaną nawet do tak łatwej wycieczki. Miała na sobie tylko kostjum kąpielowy (!) i pantofle płócienne, oraz plecak, którego nie można było odnaleźć.**

STARY GÓRAL POWIESIŁ SIĘ.

(K. D.) W poniedziałek rano powiesił się na sznurze, w sieni swego domu **na Harendzie 68-letni góral Andrzej Blacha. Powodem samobójstwa był zatarg z żoną, której zapisał cały majątek.**

POGODA NAD TATRAMI.

(K. D.) Po kilku dniach deszczowych nastąpiło rozpogodzenie. Słońce w południe dopieka, wieczory jednak są chłodne. Przepowiadają dłuższe utrzymanie się stanu pogody.

——:000:——

Z całego świata.

Papież pochwala ruch Graala.

Organizacja „Graal" powstała w Holandji w roku 1921 za zgodą i aprobatą biskupa Aengenent'a. Członkinie jej, nazywane także „Kobietami z Narazetu", prócz dobrych uczynków, modlitwy i pełnienia obowiązków charytatywnych kształcą się także w śpiewie chóralnym, retoryce i pewnego rodzaju sztuce aktorskiej. Świetne rezultaty tych studjów podziwiano dwa lata temu w wielkiej sali Albert Hall w Londynie, gdzie **członkinie „Graala" dały wspaniałe widowisko „Everyman"** (Każdy) przyjęte z wielkiem uznaniem przez całą krytykę angielską.

Ojciec święty, Papież Pius XI. w liście do biskupa Haarlem w Holandji Ks. Aengenent'a wyraził swe uznanie dla działalności organizacji katolickiej, znanej pod nazwą „Graal", która skupia głównie młode dziewczęta, stwierdzając, że działalność ta przynosi korzyści akcji katolickiej i udzielając równocześnie swego Apostolskiego błogosławieństwa założycielom i członkiniom tej instytucji.

Nowy biskup berliński podróżuje po Niemczech incognito.

Jak donosi prasa czeska, nowomianowany biskup berliński **Preysing** przybył w ubiegły piątek nieoficjalnie do Berlina, gdzie powitał go na dworcu jedynie nuncjusz apostolski w Berlinie, arcybiskup Orsenigo. Z Berlina, również nieoficjalnie biskup Preysing udał się do Fuldy, by wziąć udział w konferencji Episkopatu niemieckiego, której przewodniczy kardynał Bertram. Uroczysta intronizacja nowego biskupa do katedry świętej Jadwigi w Berlinie odbędzie się prawdopodobnie 8 września b. roku. (KAP).

Cała redakcja pisma chińskiego przyjęła katolicyzm.

Donoszą z **Tsinanfu** w Chinach, że cały skład redakcyjny miejscowego pisma angielsko chińskiego „Kwanghwapo" w jednym dniu przystąpił do Kościoła Katolickiego. Jednocześnie z trzema redaktorami Chrzest św. przyjęła żona i czworo dzieci redaktora naczelnego.

5 śmiertelnych ofiar walki o kalendarz.

W miasteczku Aldinesti (w Besarabji), zaszedł nastepujący incydent: Żandarmi usiłowali zatrzymać agitatora i jego stronników, zwalczających nowy kalendarz. Tłum zaatakował żandarmów i wystrzałami z rewolwerów zabił 2-ch. Żandarmi odpowiedzieli salwą, kładąc trupem 4 osoby i raniąc 12 osób.

Represje wobec złośliwie niepłacących komornego w Niemczech.

Nadprezydent miasta Szczecina wydał zarządzenie, skierowane przeciwko elementom antypaństwowym i antysocjalnym. Zarządził on mianowicie **umieszczenie w barakach na jednej z wysp Odry w całkowitem odosobnieniu** tych wszystkich, którzy próbują żyć kosztem społeczeństwa, chociaż mogą utrzymać się sami, oraz osoby występujące przeciwko państwu.

Do pierszej grupy zaliczeni zostali przedewszystkiem zalegający z opłatą komornego, którzy dopuszczają do wyroków eksmisyjnych, licząc na to, że państwo, czy też miasto zabezpieczy im dach nad głową. Na pomoc tę mogą obecnie liczyć tylko ci mieszkańcy, którzy nie płacą komornego jedynie z powodu nędzy spowodowanej nie z ich własnej winy.

Groźny pożar na wystawie radjowej w Berlinie.

W poniedziałek wieczorem wybuchł w Berlinie w wielkich halach wystawowych na Kaiserdamm olbrzymi pożar, który w krótkim czasie ogarnął wszystkie zabudowania, znajdujące się na wielkim placu. Pożar spowodowany został krótkiem śpięciem. Wszystkie oddziały straży pożarnej Berlina zostały zmobilizowane. Pożar powstał w chwili, gdy ludność miała opuszczać wystawę tak, iż tylko z trudem zdołano jeszcze wyprowadzić tłumy na ulicę. Płomienie przerzuciły się również na wielką wieżę radjową, mieszczącą się wśród zabudowań. Żelazna konstrukcja wieży załamała się.

O godzinie 22.30 niebezpieczeństwo dalszego rozszerzenia się pożaru na wystawie radjowej było zażegnane. Hala nr. 4 spaliła się całkowicie. Obie stacje krótkofalowa, jak również stara berlińska stacja broadcastingowa, która w ostatnich czasach pracowała tylko dla Berlina, uległy zupełnemu zniszczeniu. Według urzędowych danych, liczba rannych wynosi 26 osób.

Olbrzymi huragan na południu-Rosji.

W ubiegłą niedzielę szalał nad Rostowem w Rosji sow. huragan niesłychanej siły, połączony z gradem i ulewnym deszczem. Niżej położone dzielnice miasta uległy zalaniu. Ruch kołowy w mieście zamarł. Zniszczeniu uległo **26 domów**, pozatem w wielu miejscach wybuchły pożary. W czasie burzy w wielu miejscach nastąpiło obsunięcie się ziemi. Ofiarami huraganu padło **15 zabitych, 20 rannych oraz 15 koni,** zabitych uderzeniem piorunów.

———ooOoo———

POMNIK PAPIEŻA — ALPINISTY. W miasteczku alpejskiem Macugnana dokonano w obecności licznych dostojników kościelnych i świeckich oraz wielkich rzesz ludności okolicznej założenia kamienia węgielnego pod piękną dzwonnicę, która ma służyć jako pomnik Papieża - alpinisty dla upamiętnienia tych czasów, gdy Pius XI, jeszcze jako Mgr. Ratti, należał do najbardziej śmiałych zdobywców szczytów alpejskich.

JULJUSZ CEZAR PATRONEM DZIENNIKARZY WŁOSKICH.

Syndykat Dziennikarzy Faszystowskich w Rzymie obrał za patrona swego związku — Juljusza Cezara, jako autora klasycznego prototypu współczesnego reportażu „De Bello Gallico".

Lyon Godnie uczci swego obywatela „Ojca Elektryczności".

W marcu roku przyszłego przypada 100-a rocznica śmierci znakomitego francuskiego fizyka i matematyka A. M. Ampere'a, którego imię nazawsze związane jest z odkryciem elektryczności, gdyż jego to badania dopiero umożliwiły właściwe zrozumienie i zużytkowanie tych zjawisk. Uroczystości jubileuszowe odbędą się w Paryżu i na prowincji, najsolenniej jednak rocznica ta będzie obchodzona w rodzinnem mieście uczonego — Lyonie. Na czele komitetu organizacyjnego stanął Edward Herriot — mer Lyonu. W tem wielkiem „Święcie Elektryczności" wezmą udział obok organizacyj fachowych i zawodowych również organizacje artystyczne i literackie. Na Targach Międzynarodowych, które odbywać się będą w tym samym czasie w Lyonie zorganizowana będzie wystawa naukowa „Historja Elektryczności", która zobrazuje wielostronność jej zastosowania w życiu współczesnem. W Poleymieux pod Lyonem, dom rodzinny Ampere'a przebudowywany jest obecnie i mieścić się w nim będzie małe muzeum dokumentów i pamiątek po wielkim uczonym.

Klub wesołków w Pradze.

(—) W najbliższych dniach otrzyma czeska Praga jeszcze jeden klub i to całkiem niezwykły. Będzie to klub wesołków, czyli ludzi, którzy postanowili zjednoczyć się dla pielęgnowania dobrej, pogodnej myśli, humoru i beztroski. Zbierać się będą dla wesołej zabawy, śmiechu, balów dziecięcych, śpiewu, przyczem warunkiem przyjęcia jest znajomość pewnej melodji „Dance of coocoo", którą adept musi umieć wygwizdać. Członek klubu winien codziennie spłatać jakiegoś figla, jeżeli jest chudeuszem ma się przyjaźnić z grubasem i naodwrót. Donosząc o tem pisma czeskie stwierdzają, że widocznie nie wszystkim ludziom jest źle na świecie, a niektórzy już nie wiedzą, czego się chwycić, aby zabić nudę dosyta.

Przed zjazdem historyków w Wilnie.

Trzy przedwojenne zjazdy historyków odbyły się w Krakowie i Lwowie. W Państwie Polskiem kroczą zjazdy historyków nowym szlakiem: Poznań — Warszawa — Wilno. Najpierw w r. 1925 przyszła kolej na Poznań, gdzie 4-ty zjazd historyków polskich uczcił 900-lecie koronacji Chrobrego, potem 5-ty zjazd w Warszawie w r. 1930 poświęcony był w znacznej części badaniom dziejów powstania listopadowego, obecnie zaś zwołało Polski Tow. Historyczne 6-ty zjazd w dn. 17—20 września br. do Wilna, który ma upamiętnić i uczcić 500-lecie unji polsko-litewskiej.

Najbogatszy jest program pierwszej sekcji historji politycznej, której przewodnictwo objął znany historyk Litwy dyr. Ludwik Kolankowski z Warszawy. Referaty tej sekcji są już wydrukowane i będą niebawem dostępne w osobnej księdze zjazdowej. Szczególnie pouczające są opracowane przez sześciu fachowców przeglądy badań nad dziejami Litwy od czasów najdawniejszych do r. 1906 (prof. Zajączkowski, Halecki, Mienicki, Konopczyński, Iwaszkiewicz i Mościcki), przyczem dla doby dawniejszej uwzględniono całą nowszą literaturę historyczną w języku litewskim. Problemy czarnomorskie i bałtyckie opracowali prof. Dąbrowski i Piwarski, prof. Handelsman dał pogląd na całość problemu słowiańskiego w polityce polskiej 18-go i 19-go wieku. Ponieważ program tej sekcji objął również współczesne zagadnienia litewskie i białoruskie, więc i tym sprawom poświęcone są dwa referaty: dyr. Wielhorskiego o nacjonaliźmie i powstaniu współczesnego państwa litewskiego, oraz p. Łuckiewicza z Wilna o nacjonaliźmie białoruskim.

Poza temi referatami jest ponadto szereg innych opracowań, jak uwagi metodologiczne prof. J. K. Kochanowskiego, sędziwego prof. Papee'go rzecz o Aleksandrze Jagiellończyku, szkic o roli kobiety na dworze Jagiełły (dr. Strzelecka), o stanowisku Prus wobec unji z Polską (dyr. Boduiak), pogląd na udział Litwy w tworzeniu polityki zagranicznej Polski (prof. Konopczyński), o litewskiej opozycji na początku 18-go w. (dr. Lechicka), gruntowna rozprawa o sekularyzacji dóbr kościelnych na Litwie za rządów Mikołaja I (dr. Dąbrowska).

Również prezes P. T. H. i główny organizator zjazdu, prof. St. Zakrzewski dał do tej sekcji referat o stosunkach polsko-litewskich w nawiązaniu do rocznic Unji Krewskiej i bitwy nad Świętą.

Radjo.

WESOŁA AUDYCJA Z POZNANIA. We czwartek dnia 22 bm. o godz. 21.30 Polskie Radjo nadaje słuchowisko z Poznania p. t. „Głupstwo — nie martwmy się" J. Gierżabka i A. Kawczyńskiego. Pierwszy ze wspólników tej spółki autorskiej jest znany ze swego niefrasobliwego i niezawodnego humoru. Szereg audycyj humorystycznych z Poznania ugruntował pod tym względem trwale reputację Gierżabka. Kawczyński, autor licznych nowel i powieści pt. „Mężczyźni dookoła Eweliny", także nie jest obcy radjosłuchaczom. „Głupstwo — nie martwmy się" nadawała przed trzema laty rozgłośnia warszawska, ponieważ jednak obaj autorzy są Poznańczykami, tym razem powtórzenie tej pełnej, niezrównanej beztroski audycji powierzono rozgłośni poznańskiej.

PIEŚNI LUDOWE DALEKIEGO WSCHODU. Muzyka Dalekiego Wschodu różni się od muzyki europejskiej w sposób zasadniczy. — Przeważnie jest to muzyka jednogłosowa, a więc nie znająca naszych funkcyj ani współbrzmień harmonicznych, następnie jest ona jaknajściślej związana z liturgją, z nabożeństwem lub przynajmniej z wierzeniami ludowemi. Na zupełnie innym tonalnym systemie oparta, niż nasza muzyka, jest dla naszych uszu czemś niesłychanie nowem i interesującem. Audycja Olgi Łady 22 bm. o godz. 16.15 przewiduje w programie pieśni Dalekiego Wschodu: jakuckie, baszkirskie uzbeskie i t. p.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, dnia 22-go sierpnia 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.30 Transm. z Warszawy; 8.20 Program na dzień bieżący; 8.25 Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; 15.15 Muzyka taneczna z płyt; 13 Transmisja z Warszawy; 13.05 Płyty; 15.15 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 16.15 Transmisja z Warszawy i Wilna; 17 Transmisja z Warszawy; 18.15 Cała Polska śpiewa — koncert chóru; 18.30 Dokąd jechać w święto; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Recital skrzypcowy (płyty); 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Recital śpiewaczy; 19.50 Transmisja z Warszawy; 20 Odczyt pt.: Sport i turystyka w Jopanji — wygłosi red. Miecz. Babiński; 20.10 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 21.30 Transmisja z Poznania i Warszawy; 22.06: Wiadomości sportowe; 22.10 Transmisja z Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 16 Wesoła audycja dla dzieci: Grzybobranie; 18.30 Ciche miasto wśród drzew; 18.40 Silva rerum; 18.45 Recital śpiewaczy; 20 Sylwetki filmowe — pogadanka; 21 Recital skrzypcowy Br. Gimpla.

Warszawa. (1339.8 m). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka; 6.50 Płyty; W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna; 8.20 Program na dzień bieżący; 8.25 Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty; 13. Chwilka dla kobiet; 13.05 Arje i pieśni z płyt; 15.15 Przegląd giełdowy; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Świat bajek; 16 Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa; 16.15 Pieśni ludowe Dalekiego Wschodu; 16.35 Recital fortepianowy; 16.50 Codzienny odcinek prozy; 17: Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk; 18 Kultura i osobowość — odczyt; 18.10 Minuta poezji; 18.15 Cała Polska śpiewa; 18.30 Dokąd jechać w święto; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Płyty; 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Płyty; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Kącik dla młodzieży wiejskiej; 21.10 Koncert orkiestry P. R.; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21 Recital skrzypcowy ze Lwowa; g. 21.30 Teatr Wyobraźni z Poznania; 22 Wiadomości sportowe; 22.10 Koncert orkiestry P. R.; W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteorologiczne.

Katowice. (395.8 m). Godz. 15.15 Giełda zbożowo-towarowa; 15.20 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 18.30 Kukiełki śląskie; 19.30 Koncert sławnych solistów (płyty).

Wspomnienie z przed roku.

Lucerna, w sierpniu.

Zielona Roztoka płonęła czerwienią jarzębin i złotem słońca. Zielony potok szumiał swą cudowną pieśń w bryzgach pian i aksamitach omszałych głazów. — Jesienne, blado-błękitne niebo tatrzańskie spoczywało jak szklanny klosz nad tym przybytkiem ciszy. — Szare szkarpy Świstówki strzelały ponad zieleń w słońce, a z dali dolatywał huk Siklawy, którą dopiero przeczuwaliśmy.

Gromadka nasza posuwała się leniwie wśród głazów ciepłych od słońca i rozpachniałych na wrześniowym upale lasów. Naprzód sunął tęgi, słuszny redaktor z lornetką przez ramię. wyszukując oczami wśród drzew nowych nieznanych widoków. Za nim drugi, szczupły i zręcznie przeskakujący z głazu na głaz, dobrze obeznany z tym zakątkiem i w milczeniu kontemplujący cudowny nastrój jesienny. Pochód zamykali turysta z plecakiem i fotograf, obładowany baterją aparatów i klisz.

— Cóż za pogoda, zachwycał się pierwszy, ale, jeżeli daleko do tych Pięciu Stawów, to się wracam; nie chcę się smażyć na upale.

— Za to będą piękne zdjęcia, panie doktorze, wtrąciła turystka.

— Natrzaska pan zdjęć jak lew, zakończył młody redaktor.

— Uf, ciężka ta machina, stękał fotograf pod swoim ulubionym Zeissem.

Rozstąpiły się lasy i z ram kosówki wyjrzały zerwy Wołoszyna, daleki próg Siklawy. Gąszcza paproci, szczawiów, gencjan mieszały się w cudowny dziki park. Kraśne jarzębiny strzelały jak obarczone nadmiarem cacek boże drzewka na tle soczystej zieleni kosodrzewiny.

— Hallo, panie, trzaskać te drzewka, wykoloruje pan na okładkę.

— Albo tę ścianę kosówki, co za szlagier!

Trzask Leiki mieszał się z naszemi radami. Rozochocony fotograf co chwila przykładał oko do wizera, łapiąc nań coraz to nowe widoki.

— Będą tu jutro wędrówki narodów na to poświęcenie, mówił doktor.

— Trzeba będzie wiać z tego jarmarku.

— A możebyśmy przeszli dziś do Morskiego, proszę pani? Warto, bo ładnie.

— Nie, nie mogę, muszę wracać na szóstą do Zakopanego, jęczał fotograf.

— A państwo zostają do jutra? — pytał pozostałych doktor.

— Tak, zostajemy w Roztoce.

Nastała długa cisza. — Cudowna głusza górska, przerywana tylko zgrzytem żwiru pod hakami naszych butów i wieczną pieśnią potoku.

— Czy mogę państwo prosić o pozowanie nad wodą?

— Niech pan kręci nami jak chce.

Zielone jeziorka i skłębiony w pianie nurt wodny dały cudowne tło zdjęciom.

— Może pani przechyli się tu nad wodą, o tak, bliżej wody. —

Trzask.

— A teraz pan doktor z panią na tym głazie. Proszę niby rozmawiać ze sobą, o tak, doskonale.

Rzeźwy wiaterek tatrzański zatańczył i zburzył nagle nasze włosy; grzebienie w ruch, nadobne miny. Trzask.

Już na granitowych strunach skalnego progu wygrywa Siklawa potężny akord swojego szumu. Opryskuje nas wilgocią kroplistego oddechu i wali się w mroczną studnię, wybijaną w skale przez wieki. Złote słońce staje nad nią i rozpylone krople barwi różowo. Ten sam różowy blask gra na skałach Świstówki i Wołoszyna.

Osiągamy próg w pocie czoła. Znudzony długą drogą redaktor opuścił nas przed chwilą. „Dowidzenia za dwie godziny przy aucie".

Leży przed nami płaska misa doliny, wypełniona pawiemi oczami stawów. Przedni ciemny jak stal u stóp skał. Mały zielony jak obrastające go kosówki. Zadni niewidoczny za kołem, Czarny i Wielki rozpalone, drgające srebrem, przecięte świetlistą drogą słońca, nierealne jarzące się, błyskotliwe.

O ciszo, cudowna, przedwieczorna ciszo nad stawami! Zapachy blaski i barwy są twoją oprawą. Zamykasz tę dolinę w nastrój nieporównany, jedyny, w czar jesieni tatrzańskiej. Koisz, i zachwycasz, podniecasz i mącisz spokojne serce, przypinasz skrzydła u ramion i mówisz zarazem, że nie potrafią się wzbić ponad twe piękno. Złoto — srebrzysta drogo wodna! Grasz na ciemnem tle stawu jak najcudowniejsza mozajka, a od nadmiaru skrzeń mrużą się oczy, opite górskim wiatrem. Rzeźbo szczytów przeczysta i jasna! Patrzysz na nas, jakby twe granie nie zawyły nigdy wichrami, burzą, grozą lawin! Śmieją się aksamitne stoki nieporównanym kolorem kosodrzewu i chwieją się gałązki samotnych limb na delikatnym powiewie.

Borówki, borówki! Jak dzieci rzucamy się na ziemię, bawiąc się połykaniem przejrzałych jagód.

Zdjęcia, zdjęcia, nawołuje fotograf.

— Jeść, jeść, wołam, zasiadając za prostym drewnianym stołem na skromnej werandzie.

Przekładaniec turystyczny szybko znika w naszych żołądkach.

W drewniane ściany miłego domku leją się potoki, rzeki, zalewy słońca. Wypadamy na dwór jak po radość i nagrodę. Kąpiemy się w słońcu i borówkach, przeskakujemy głazy i kosówkę. Wesoło, wesoło, jasno, jasno.

Jeszcze kilkanaście przedziwnych fotomontaży, jeszcze przekomarzanie się z nadobną Zosią Stopkówną. Jeszcze rzut oka na skalne zamczysko Wołoszyna, czerwone od zorzy. I powrót.

Cienistem już dnem doliny ciągną gazdowie z gęślikami i basami. Ciągną turyści,

Co słychać w Krakowie.

SIERPIEŃ.

Środa 21: Joanny Fr. de Chant., Anastazego m. Wschód słońca 4.39, zachód 18.48. Długość dnia 14 godzin i 9 min.

Czwartek 22: Tymoteusza męcz., Hipolita biskp., Antonina męcz. Wschód słońca 4.41, zachód 18.46. Długość dnia 14 godzin i 5 min.

—:000:—

ZWIEDZANIE STAROŻYTNYCH ZABYTKÓW KAZIMIERZA, wspaniałego kościoła św. Katarzyny, słynnego ołtarza św. Jana, Jałmużnika, gotyckich krużganków i kaplic, oraz historycznej Skałki, odbędzie się we środę, dnia 21 bm. jako 18-ta wycieczka naukowa z cyklu Tow. Miłośników Krakowa pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 80 gr., młodzież 40 gr. Zbiórka o godzinie 4-tej popołudniu przed kościołem św. Katarzyny, ul. Skałeczna, tramwaj Nr. 1.

RUCH LUDNOŚCI W CZERWCU 1935. W ciągu miesiąca czerwca br. zawarto w Krakowie małżeństw 228 (73) w tem chrześcijańskich 183 (44). Urodziło się żywo dzieci 236 (228), nieślubnych 40 (43), w czem z małżeństw żydowskich 16 (24). Wśród żywo urodzonych było chłopców 125 (111). W tym samym okresie czasu zmarło osób 188 (205). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 66 (71). Z przyczyn śmierci największa przypada na choroby serca 26 i na nowotwory 26. Wśród zmarłych było chrześcijan 155 (155).

RUCH DZIECIĘCY NA KOLEI. Według danych statystycznych Dyrekcji Kolei w Krakowie, w czasie od 8 do 12 bm. korzystało z bezpłatnych przejazdów koleją 38 tys. 914 dzieci.

DZIECKO BEZ OPIEKI. Cudo Marja zgłosiła w policji, że jakiś nieznany osobnik w czasie gdy ona była zajęta sprzątaniem mieszkania, pozostawił przed drzwiami 5-miesięczne dziecko płci męskiej. Dziecko oddano do Żłóbka miejskiego.

WŁAMANIE. Białas Roman, lekarz, zam. przy ul. Strzeleckiej 15 zgłosił, że dnia 19 bm. między godz. 19.45 a 21.45, nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania, otwierając drzwi dobranym kluczem, skąd skradli różną biżuterję, browning systemu „Walter", 15 szt. dolarówek, obligacje Pożyczki Narodowej na sumę 850 zł., ogólnej wartości około 3000 zł.

KUPOWALI GWOŹDZIE A SKRADLI NOŻE. Dnia 19 bm. o godz. 13 zgłosił organom PP. Hecht Henryk, kupiec, zam. przy ul. Grottgera 3, że tegoż dnia przyszło do jego sklepu żelaznego przy ul. Mogilskiej 13 trzech nieznanych osobników, celem kupna gwoździ. W czasie gdy właścicielka sklepu odwróciła się od nich celem okazania im gwoździ i zdjęcia z półki, osobnicy ci skradli jej 12 tuzinów noży, widelcy i łyżek alpagowych, war tości ogólnej 92 zł.

BATEM TEGO, KTO NIE PILNUJE SWEGO. Waserman Mila, lat 32, modniarka, zam. przy ul. Augustjańskiej 5, zgłosiła policji, że dn. 17 ub. tyg. rano, nieznany sprawca skradł z niezamkniętego mieszkania zegarek złoty damski „Omega", wart. 280 zł.

Postrachy pow. Chrzanowskiego pod kluczem.

We wtorek, dnia 20 bm. przed sądem okręgowym w Krakowie rozpatrywana była bardzo ciekawa sprawa o napad, lecz wskutek niejawienia się świadków, została odroczona.

Prokurator s. o. dr. Przytulski postawił w stan oskarżenia dwóch opryszków z Żarek (pow. chrzanowskiego) Bogacza Piotra, l. 22, zam. w Żarkach, oraz Jana Cygana l. 21, zam. również w Żarkach, o to, że w dniu 19 stycznia r. ub. napadli na niejakiego Drabika, przyczem Bogacz zadał Drabikowi kilka ciosów bagnetem wojskowym, natomiast Cygan strzelił dwukrotnie do leżącego na ziemi, poczem obydwaj zbiegli.

W dwa dni po tym napadzie, Bogacz i Cygan idąc lasem zauważyli zmierzającego w ich stronę mieszkańca Żarek, Kosowskiego (którego posądzali o to, jakoby Kosowski miał opryszków śledzić) i przystąpili doń, pobili i odebrali mu broń, jaką Kosowski nosił z sobą.

Poszukiwania za tymi opryszkami, którzy stali na czele szajki rzezimieszków, istniejącej na terenie pow. chrzanowskiego, nie dały pozytywnych rezultatów. Bogacz i Cygan bowiem ukrywali się po okolicznych lasach. Organa policji w ostatnich czasach przeprowadziły w powiecie obławę i obydwóch przestępców przyłapały w chwili, gdy ci nosili się z zamiarem świeżego napadu. W czasie dopro wadzania jeden z opryszków, a mianowicie Cygan zdołał zbiec i dotąd jeszcze ukrywa się w lasach przed wymiarem sprawiedliwości. Bogacza natomiast osadzono w areszcie.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że przed dwoma tygodniami Bogacz został skazany przez Sąd Okręgowy w Krakowie na cztery lata ciężkiego więzienia za zabójstwo, zaś Cygan, który również za ten sam czyn jest oskarżony, ze względu na ukrywanie się, nie został zasądzony.

Skazanie Bogacza będzie zaczątkiem likwidacji tej groźnej i bardzo niebezpiecznej szajki bandyckiej, zaś ludność Chrzanowa i okolicy odetchnie swobodniej, gdyż żyła ona wciąż pod wielkim strachem terorystycznej bandy opryszków.

Za ukrywającym się Cyganem władze policyjne wdrożyły poszukiwania i jest nadzieja, że w krótkim już czasie znajdzie się on w więzieniu.

—oOo—

KRADNĄ, CO SIĘ DA. Stram Anna, zam. przy ul. Lwowskiej 4 zgłosiła policji, że dnia 19 bm. pomiędzy godz. 15—17 nieznany sprawca przy pomocy wytrycha wszedł do mieszkania i skradł 6 łyżeczek srebrnych, 3 kubki srebrne, palto, ubranie męskie, 6 koszul męskich i 6 ręczników wart. 200 zł.

—oOo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Ostatni sygnał".
WANDA: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku".
APOLLO: „Tajemnicza dama".
SZTUKA: „Z pamiętników detektywa".
UCIECHA: „Człowiek dwóch światów".
SŁONKO: „Prokurator Alicja Horn".
lotka".
ADRIA: „Nowi ludzie".
PROMIEŃ: „Teraz i zawsze". — „Porwanie".
BAGATELA: „Kochałam go". Na scenie rewja: „Ostrożnie, żony wracają".

—:000:—

Zarząd miasta ogłasza nast. komunikat.

Zwalczanie kurzu ulicznego stanowi stałą troskę Zarządu Miasta w jego akcji nad utrzymaniem czystości w Krakowie. Najlepszy środek zwalczający tę plagę miejską, to bruk polewany często wodą. Ulice skrapia Zarząd Miejski. W tym roku powiększono tabor skrapiaczek, dalsze inwestycje są w toku przygotowywania.

Skrapianie chodników należy do właścicieli realności. I tutaj występują liczne niedomagania. Najbardziej odpowiednim środkiem skrapiającym byłyby tu specjalne polewaczki, np. węże gumowe i t. d., połączone z rurami wodociągowemi, któremi by dozorcy domów zlewali chodniki i ewentualnie jezdnie przed swemi kamienicami. Niestety urządzenia takie są prawie nieznane u nas. Chcąc zaradzić temu brakowi przystępuje obecnie Zarząd m. Wodociągów i Kanalizacji do urządzenia specjalnych, stałych polewaczek przed domami. Polewaczki te będą tak urządzone, że woda idąca przez nie, a przeznaczona tylko do skrapiania chodnika nie będzie przechodziła przez wodomierz, a więc nie będzie podlegała opłacie. Jestto wielkie ustępstwo ze strony miasta, ale zrobione zostało ono dla zwalczania plagi kurzu. I dlatego inicjatywa ta powinna być b. wydatnie poparta przez ogół mieszkańców, a zwłaszcza przez właścicieli domów, zwłaszcza, że koszta urządzenia tych polewaczek są bardzo niskie (ok. 60 zł.) i nadto mogą być rozłożone na dogodne raty miesięczne.

Zgłoszenia pt. właścicieli realności celem wykonania powyższych robót przyjmują organa kontrolne Zarządu M. Wodociągów i Kanalizacji, względnie należy je kierować wprost do Zarządu, ul. Senatorska 1, nr. tel. 121-99 i 138-25.

Nowe arterje komunikacyjne.

Komitet Budowy Mostu im. Marsz. J. Piłsudskiego przez Wisłę w Krakowie, działający imieniem Skarbu Państwa i Gminy m. Krakowa, dnia 20 bm. o godz. 9-tej rano w obecności przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego i Gminy m. Krakowa przekazał Zarządowi Miejskiemu do użytku publicznego dalsze arterje komunikacyjne przy tym moście po stronie podgórskiej, a mianowicie wykończony w r. b. dojazd prosty do mostu w ulicy Legjonów od ulicy Rejtana do ulicy Kalwaryjskiej, oraz całkowicie przebudowaną i urządzoną w obrębie dojazdów mostowych dolną ulicę Legionów przy realności parzystych.

Dojazdy te łącznie z uruchomionemi już uprzednio po tej stronie mostu dojazdami bocznemi na drodze nadbrzeżnej oraz dojazdem prostym w ulicy Legjonów od mostu do ulicy Rejtana wraz z odgałęzieniem w tę ulicę stanowią całość ramp mostowych podgórskich objętych projektem budowy.

Budowa reszty dojazdów po stronie krakowskiej, wykończonych dotychczas w ¾ częściach, jest w toku.

Wycieczki niedzielne.

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie, przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej organizuje w niedzielę, dnia 25, sierpnia b. r. wycieczkę pociągiem popularnym do ANDRYCHOWA

na międzynarodowe zawody pływackie i piłki wodnej Węgry — Polska.

Odjazd z Krakowa o godzinie 5.55. Przyjazd do Andrychowa o godzinie 9.15. Odjazd z Andrychowa o godzinie 20.15. Przyjazd do Krakowa o godzinie 22.50. — Cena karty uczestnictwa wynosi zł. 3.60.

W programie: Okręgowe mistrzostwa lekkoatletyczne i gier sportowych na stadjonie obok basenu. Biorą udział: Kraków, Lwów, Warszawa, Śląsk. — Kąpiel w basenie. Wycieczki autami na Kocież (18 km. tam i z powrotem). — Zawody pływackie i piłki wodnej. Festyn.

Drugą wycieczkę Liga Popierania Turystyki urządza do Wisły. Odjazd z Krakowa dnia 25-go sierpnia o godzinie 6.35. Przyjazd do Wisły o godzinie 10.15. Odjazd z Wisły o godzinie 18.40 Przyjazd do Krakowa o godzinie 22.10. — Cena karty uczestnictwa wynosi zł. 6.50.

W programie: zwiedzanie zamku Pana Prezydenta za opłatą 20 groszy od osoby. Godzina 14-ta: rozpoczęcie zawodów motorowych.

W pociągu wagon restauracyjny Towarzystwa W. L. C. i stoliki do gry w bridża.

Informacyj udzielają i sprzedają karty uczestnictwa do dnia 24. sierpnia b. r. godziny 12-tej: P. B. P. „Orbis" Rynek Główny i Plac kolejowy, „Wagons Lits Cook" — Sławkowska L. 12 oraz kasa osobowa na dworcu głównym.

Wykolejenie się pociągu towarowego pod Kalwarją.

We wtorek, dnia 19 bm. o godzinie 2.40 wykoleił się na szlaku Kalwarja - Lanckorona pociąg pospieszno-towarowy Nr lit. 561. Według dotychczasowych dochodzeń, przyczyną wykolejenia było nieznaczne obsunięcie się nasypu ziemnego, który naskutek ulewnych deszczów, jakie w ostatnich dniach spadły, obsunął się u podstaw.

Wykolejenie się pociągu nie pociągnęło za sobą ofiar w ludziach, ani większych strat materjalnych. Ruch pociągów do Zakopanego i z powrotem odbywa się drogą okrężną przez Kalwarję, Wadowice, Skawce.

Wpadła pod pociąg motorowy.

W ubiegły poniedziałek, na stacji kolejowej w Bieżanowie wydarzył się okropny wypadek. Oto na przechodzącą przez tor 57-letnią nauczycielkę emerytowaną, niej. Rozmus Katarzynę najechał pociąg motorowy, obcinając jej obydwie nogi.

Nieszczęśliwą w stanie bardzo ciężkim przewieziono tym samym pociągiem do Krakowa, gdzie umieszczono ją w szpitalu św. Łazarza na oddziele chirurgicznym.

———oo———

Kołkiem pozbawił kolegę słuchu.

Przed Sądem Okręgowym w Tarnowie rozpatrywana była w swoim czasie rozprawa przeciwko 19-letniemu Władysławowi Giscale, zam. w Tarnowie o ciężkie uszkodzenie ciała, przez kilkakrotne zadanie swemu koledze St. Kociołkowi ciosów w głowę kołkiem, wskutek czego stracił słuch.

W toku rozprawy wyszło na jaw, że Giecal i Kociołek konkurowali do jednej z zamożnych panien, która większą sympatją darzyła Kociołka. Zazdrosny Giecal postanowił usunąć swego niebezpiecznego konkurenta, i w czasie gdy wychodził z domu pięknej Zosi N. z nienacka rzucił się na Kociołka, zadając mu szereg uderzeń w głowę, wskutek czego tenże stracił słuch. Sąd w Tarnowie skazał Gicala na 6 miesięcy więzienia, od wyroku którego, skazany założył apelację. Na przeprowadzonej w dniu wczorajszym rozprawie, sędzia ap. dr. Gargulewicz zatwierdził wyrok sądu w Tarnowie, lecz biorąc pod uwagę młody wiek osk. Giecala, zawiesił mu wykonanie kary na okres dwuletni.

PAŃSTWOWE ŚWIĘTO WĘGIERSKIE. W związku ze świętem węgierskiem — z polecenia P. Woj. Wl. Raczkiewicza i w jego imieniu, złożył wizytę król. węg. Konsulowi w Krakowie P. Radca Stańkowski.

Sport

Heljasz bije rekord światowy w kuli oburącz.

Na wewnętrznych zawodach lekkoatletycznych „Warty" — Heljasz pobił rekord światowy w kuli oburącz, osiągając 28,75 mtr. Lewą ręką Heljasz rzucił 13.17, a prawą 15.58 — Rzutów Heljasz dokonał wobec przepisanej ilości sędziów i przy przestrzeganiu wszelkich formalności tak, że wynik ten będzie zatwierdzony.

Dotychczasowy rekord światowy należał również do Heljasza.

ZAPROSZENIA DLA NASZYCH LEKKOATLETÓW. Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał kilka zaproszeń dla naszych lekkoatletów na starty zagraniczne. P. Z. L. A. postanowił przyjąć zaproszenie dla lekkoatletów na wyjazd do Paryża i dla lekkoatletek na wyjazd do Wiednia.

Na zawody w Paryżu (29 września) PZLA proponuje organizatorom wysłanie Morończyka (tyczka), Maszewskiego (800 i 400 metrów — płotki), Turczyka (oszczep), Luckausa (trójskok), Noji (500 metrów o nagrodę im. Jean Bouin). — Na zawody do Wiednia na dzień 15. września PZLA proponuje wyjazd Walasiewiczówny, Wajsówny, Kwaśniewskiej, Cejzikowej i Freiwaldówny.

jutrzejszi goście schroniska. I panie, znużone drogą i upałem. Jarzębiny zblakły w cieniu, paprocie pochyliły stratowane głowy. Przycichły, ucichły kosówki, a pod gwarem turystów ścichła pieśń potoku. Tylko pali się jeszcze ściana Świstówki jak pożar.

Gościniec, redaktor, auto, żegnamy się.

— Szczęśliwi państwo, że mogą zostać, tak pięknie...

„Szczęśliwi państwo", machnąwszy ostatni raz za autem, zanurzają się w głębię lasu. I za chwilę strzelają już przed nimi najpiękniejsze gotyki tatrzańskie: Młynarz i Garłuch. Broczą krwią zachodu w purpurze i majestacie, odcinają się jak nieprawdopodobne malowanki na bladem tle papierowego nieba.

Cicha chatka na łączce wśród lasu, najmilsze schronisko.

Nieśmiały gwar nielicznych turystów. Ktoś zabłąkał się pod Łomnicą, ktoś nocował w skałach, ktoś jest głodny, zmęczony. A innym znów jest dobrze. Odpoczywają. Chłoną w siebie ostatnie piękno górskiej jesieni, smutne lecz nad wyraz piękne. Ktoś czeka na kogoś, a innym jest tęskno.

Skromna kolacja, złożona z zupy, konserw i owoców, pogwarka z przemiłym gospodarzem schroniska. Przez niski ganeczek wychodzimy wyjrzeć w wieczorny mrok i nastrój. Garłuch zbladł i zciemniał. Fioletowieje jak potężny obelisk w głębi kulisów Białej Wody. Młynarz ostrym konturem swej śmiałej ściany tnie jaśniejszą dal. Mrok sypie się jak gęsta kurniawa na ciszę gór. I ciemność zapada nagle jak zatrzaśnięte drzwi.

Cisza. W schronisku zabłysły mdłe światełka. Nikt nie mąci rażącemi krzykami spokoju tej odludnej polany. Po miękkiej łączce chodzi się jak po puszystym dywanie. To chodzimy my, tylko nasze słychać kroki.

— Zaraz wyjdzie księżyc, szepcę, by nie zepsuć nastroju.

— Stoki Wołoszyna jaśnieją już, odpowiada mi szept.

— Jakie rozgwieżdżone niebo —

— Jaka cisza...

— Stąpajmy cicho.

Noc, tatrzańska rozgwieżdżona noc. — Księżyc płynie już dawno duży i jasny po niebie. Górny wiatr zaszumi czasem w gałęziach świerków, co straż trzymają nad tym domkiem wśród lasu. Góry, Las, Noc, I cisza.

A teraz alpejska zorza świeci mi, alpejski śnieg pali się o zachodzie. Lucerneński las stoi w podobnej zadumie i złoty księżyc płynie nie nad Wołoszynem, lecz nad Pilatusem.

* * *

Czas leci jak chmury na wietrze, jak woda w górskim potoku. I zostają tylko z życia nasze wspomnienia, tem piękniejsze, że zwykle bezpowrotne. Bo, jak powiedział pięknie Leopold Staff „najmilsze jest to, co się traci".

MARJA SANDOZ.

Życie gospodarcze.

Dlaczego wieś zabiega o moratorjum?

Jak wczoraj donosiliśmy, związek izb rolniczych zwrócił się do rządu z propozycją wprowadzenia **jednorocznego moratorjum dla spłaty długów rolniczych.** Postulat ten popierają izby danemi o niezwykle ciężkiem położeniu rolników w Polsce. Gdy w roku 1928-ym 100 kg. żyta kosztowało przeciętnie 42.6 zł., to w roku 1934 tylko 14.8 zł. Obecnie na prowincji **za 100 kg. żyta płacą najwyżej 8 złotych.** Sytuację opłacalności gospodarki wiejskiej najdobitniej maluje przykład małego gospodarstwa rolnego.

Dochód ogólny gospodarstwa o **przeciętnym obszarze 7,3 ha,** składający się z dochodu rolniczego, ubocznego oraz z gospodarstwa domowego, wynosił w 1927—28 roku — **3.400 zł.,** zaśś w roku 1934 — **1500 zł.** Spożycie rodziny, do którego wliczono takie pozycje jak wartość wszelkich produktów skonsumowanych przez członków rodziny, oszacowany czynsz z domu mieszkalnego, a nawet wartość własnych furmanek użytych na potrzeby osobiste i t. p. — wyrażało się w roku 1927/28 kwotą **3.200 zł.,** zaś obecnie **1.570 zł.**

Rozporządzenia o oznaczaniu wytwórczości Polskiej.

W związku z życzeniem ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie częściowej zmiany opracowanego przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych projektu rozporządzenia o oznaczaniu wyrobów wytwórczości polskiej, Izba Łódzka wypowiedziała pogląd, że **wytwórca może uzyskać prawo używania znaku rozpoznawczego** dla danego towaru pod **następującemi warunkami:** a) jeżeli towar wykonany został w Polsce, z polskiego surowca, b) jeżeli towar wykonany został w Polsce częściowo lub całkowicie z surowców zagranicznych z tem zastrzeżeniem, że czynność przetwórcza dokonana w Polsce mieści się w ramach samoistnej działalności przemysłowej w pojęciu ustawy o państwowym podatku przemysłowym, a w szczególności nie jest czynnością przygotowawczo-handlową i c) jeżeli towar wykonano w Polsce w ten sposób, że jedna z faz przetwórczych odbyła się zagranicą w drodze biernego obrotu uszlachetniającego.

Choroby zawodowe.

Asbestoza.

Jedną z mało znanych, a bardzo ciężkich chorób zawodowych jest t. zw. **asbestoza.** Jest to choroba, występująca u robotników narażonych **na wdychiwanie pyłu asbestu przy wytwarzaniu go, względnie przeróbce.** Sam asbest jest — jak wiadomo — substancją niepalną, źle przewodzącą ciepło i nie dającą reakcyj chemicznych, dzięki czemu znajduje duże zastosowanie w przemyśle i w życiu codziennem. Często np. używa się **asbestowych płytek na palniki w kuchenkach gazowych.**

Asbest składa się z drobnych włókienek-igiełek, o wymiarach nieraz bardzo drobnych, wynoszących kilkadziesiąt mikronów (tysiączne części milimetra), grubości zaś ułamków mikrona. Igiełki te przy przeróbce asbestu unoszą się łatwo w powietrzu i **dostają się wraz z oddechem do płuc.** Niektóre z nich osiadają na błonach śluzowych, najmniejsze zaś **docierają aż do pęcherzyków płucnych.** Osadzają się w nich i otaczają warstewką białka, tworząc t. zw. ciałka asbestowe. **Zwolna postępująca impregnacja płuc asbestem powoduje ciężką chorobę,** zwaną asbestozą.

Pierwsze objawy tej choroby występują **przeciętnie** po 5—10 latach pracy, niekiedy znacznie wcześniej. Przebieg jej jest z reguły ciężki. Choroba postępuje naprzód, wówczas nawet, kiedy robotnik chory zaprzestał pracy i kończy się zwykle śmiertelnie. Bardzo często na podłożu asbestozy płuc rozwija sie gruźlica, która przyspiesza zgon.

Jest tylko jedna możliwość walki z asbestozą: zapobieganie jej. We wszystkich zakładach przemysłowych, w których przetwarza się asbest, należy zorganizować odpowiednią akcję zapobiegawczą. Polega ona przedewszystkiem na takiej organizacji produkcji, aby uniknąć zupełnie wytwarzania się pyłu asbestowego. Drugim bardzo ważnym postulatem jest stała opieka lekarska nad robotnikami, zatrudnionymi w fabrykach asbestu, a zwłaszcza częsta kontrola stanu ich płuc na drodze rentgenologicznej, gdyż tylko w ten sposób można wykryć cierpienie w zarodku i na czas robotnika zatrudnić w innym dziale pracy.

W Polsce, na terenie Łodzi, gdzie znajdują się fabryki asbestu, maja być podobno zainicjowane przez tamt. Ubezpieczalnię Społeczna **badania rentgenologiczne robotników narażonych na asbestozę.**

Zorganizowanie takiej akcji leży zarówno w interesie robotników i całego społeczeństwa jak i w interesie pracodawców, którzy ponoszą na skutek chorobowości w swych zakładach znaczne straty finansowe.

Depresja na giełdach światowych

pod wrażeniem grożącego konfliktu zbrojnego.

Na światowych giełdach papierów wartościowych dał się zauważyć na początku ubiegłego tygodnia przeważnie nastrój spokojny przy kursach lekko zwyżkujących. W środku okresu sprawozdawczego nastąpiło jednak zwłaszcza na rynkach europejskich pogorszenie tendencji, wywołane m. in. wiadomościami o rozruchach w Albanji, ostatnie zaś zebrania przeszły pod znakiem **wyraźnej depresji,** spowodowanej zerwaniem rokowań francusko-angielsko-włoskich w Paryżu i **groźbą wojny między Włochami a Abisynją, mogącą mieć nieobliczalne skutki dla całego świata.**

Najmniej stosunkowo sprawami politycznemi interesowała się **giełda nowojorska.** Miała ona przeważnie usposobienie mocne, przyczem wzmożonym popytem cieszyły się zwłaszcza **papiery o stałem oprocentowaniu, akcje kolejowe, akcje kopalń i rafineryj miedzi oraz fabryk samochodów.** Pożyczki polskie wykazywały tendencję niejednolitą, zwyżkowały Dillonowska i Śląska, spadły nieznacznie Stabilizacyjna i miasta Warszawy. W dniu 17 bm. notowano: 8 proc. Poż. Dillona 4.37 i pół, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 112.25, 6 proc. Poż. Dolarowa 82.50, 7 proc. Poż. m. Marszawy 72.75. 7 proc. Poż. Śląska 74.00.

Na **giełdzie londyńskiej** panował początkowo nastrój ożywiony, potem jednak **wskutek ogólnej niepewności sytuacji politycznej w Europie obroty silnie się skurczyły,** a kursy zarówno akcyj jak i brytyjskich papierów państwowych uległy zniżce.

Giełda paryska wykazywała usposobienie mocne prawie do końca tygodnia. Dobrym popytem cieszyły się w szczególności renty państwowe, akcje kolejowe, elektryczne, chemiczne i kopalń węgla. Dopiero na ostatniem zebraniu **nastąpiło ogólne osłabienie, wywołane wiadomością o zerwaniu rokowań w sprawie zatargu włosko abisyńskiego.**

Na **giełdzie berlińskiej** panował w dalszym ciągu dość duży zastój. Zarówno publiczność jak i spekulacja wstrzymywała się od zawierania tranzakcyj, czekając na nowe oświadczenie ministra gospodarki Rzeszy w sprawie przyszłego kierunku polityki gospodarczej rządu. **Giełda wiedeńska** wykazywała tendencję mocniejszą przy obrotach ograniczonych. Zwyżkowały przeważnie **akcje ciężkiego przemysłu.**

Na **giełdzie warszawskiej** ożywienie trwało w dalszym ciągu, utrzymało się jednak tylko do połowy tygodnia. W drugiej połowie okresu sprawozdawczego ilość tranzakcyj stale się zmniejszała. Notowano (pierwsza cyfra z 9, druga z 16 bm.): papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 42.00 — 41.85, 4 proc. Poż. Dolarowa 53.40 — 53.50, 5 proc. Poż. Konwersyjna 60.00. 6 proc. Poż. Dolarowa 84.00 — 83.50, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 66.50 — 65.88. Bank Polski 92.75 — 93.00.

Na rynku walutowo-dewizowym dały się zauważyć **nieznaczne wahania kursów banknotów dolarowych.** Banknoty te spadły z 5.26 3/4 na 5.25 3/4. Również dolary złote obniżyły się z 9.06 na 9.04.

Twierdza o którą się rozbija komunizm hiszpański.

KATOLICKA ORGANIZACJA ROLNIKÓW W HISZPANJI.

Podczas kursu nauk społecznych, zorganizowanego w Madrycie przez „Instituto Social Obrera" (instytut ten jest jedną z placówek hiszpańskiej Akcji Katolickiej), ks. Gonzales Vega wygłosił odczyt na temat zadań katolickiego ruchu robotniczego w Hiszpanji.

W związku z powyższym odczytem „El Debate" poświęca dłuższy artykuł rozwojowi **organizacyj katolickich robotników rolnych,** stwierdzając z radością, że **rozwój ten czyni niemal z każdym miesiącem coraz większe postępy,** dzięki głębokiemu przywiązaniu ludu hiszpańskiego do Kościoła i jego nauk.

„Mimo powtarzających się wciąż ataków na religję ze strony elementów radykalnych, mimo usilnej agitacji komunistycznej i bezbożniczej — pisze „El Debate" — **zwarty front katolickich robotników rolnych pozostał** w Hiszpanji niewzruszony. Główne zasługi położyła w tym względzie organizacja katolicka **„Confederation Nacional Catolico-Agraria",** istniejąca już od kilku lat i coraz bardziej się ostatnio rozrastająca. Już w r. 1919 liczyła ona 52 związki prowincjonalne, 5.442 syndykatów, **424.607 członków oraz równo 500 wiejskich kas oszczędnościowych.** Od tego czasu do dziś „Confederation Nacional Catolico-Agraria" nabyła przeszło 50.000 hektarów ziemi, którą następnie **rozparcelowała pomiędzy rolników.** Jej to przedewszystkiem zawdzięcza katolicka Hiszpanja, że **agitacja komunistyczna wśród ludności rolniczej wydała tak znikome rezultaty.** Można śmiało powiedzieć, że „Confederation Nacional Catolico-Agraria" była **twierdzą, o którą rozbijały się groźne dla przyszłości Hiszpanji fale marksizmu i bezbożnictwa"...** (KAP).

Rzeźnia rytualna na Nowym Placu w Krakowie

rozsadnikiem zarazy.

(B) Propaganda „czystości Krakowa" jest dzisiaj modna w Krakowie. Nieprzeczymy, że propaganda ta zrobiła już wiele dobrego. Kraków przestał być najbrudniejszem miastem. Wiadomo jest, jak powiada przysłowie, że nawet: „Krakowa nie zbudowano odrazu", więc niemożna wymagać cudów i dobrze jest, że już coś zrobiono. Jest przecież komitet wyłoniony z radców miejskich, który ma czuwać nad dalszym postępem czystości Krakowa.

Czy nie byłoby wskazane, aby ten komitet zajął się już obecnie czystością dzielnicy Kazimierz. Żydzi, naród wschodni niezbyt odczuwa potrzebę czystości.

Jeśli któryś z członków komitetu czystości Krakowa, pragnie zapoznać się z „czystością" na Kazimierzu, niechaj zaglądnie na jakie podwórze, któregokolwiek domu, przy ul. Podbrzezie, narożnik ul. Piekarskiej i wielu, wielu innych ulic w tej dzielnicy położonych.

Koroną jednakże propagandy czystości, jest **rzeźnia rytualna (drobiu) na Nowym Placu.**

Nie jestem historykiem Krakowa i może rzeźnia ta istnieje od czasów Kazimierza Wielkiego, zgoda. Wówczas jednakże, Nowy Plac znajdował się **za miastem.** Powiedzmy, że rzeźnia rytualna drobiu na Kazimierzu nie istnieje od czasów Kazimierza Wielkiego, ale **od 50-ciu lat,** to w dzisiejszych czasach i dzisiejszych pojęciach higienicznych rzeźnia ta, choćby była urządzona nie tak prymitywnie, jak ta o której piszemy, jest nie do pomyślenia w śródmieściu. W tym wypadku nie możemy nawet zwracać się do komitetu czystości Krakowa, ale **wprost do władz sanitarnych miejskich,** gdyż jest doprawdy dziwne, że władze te cierpią coś takiego w Krakowie.

Szkoda mówić o straszliwym fetorze, jakim zatruta jest okolica rzeźni rytualnej, może ten „zapach" swoisty, miłym jest dla mieszkańców tej dzielnicy; nie wspominamy o szczurach, które oczywista zawsze muszą się znajdować w takich zakładach, w dodatku drewnianych, jak właśnie ta rzeźnia na Nowym Placu, ale nie są błachostkami te właśnie **„zapachy", szczury i inne konieczności związane z wykonywaniem rzeźnictwa rytualnego.** Do doniosłych zagadnień higjenicznych, które obchodzą wszystkich mieszkańców Krakowa i każdej chwili mogą narazić wszystkich mieszkańców Krakowa na wybuch epidemji, należy niewątpliwie ta rzeźnia rytualna, która łatwo może stać się usuniętą.

Dlatego, w imię wskazań higjenicznych, wołamy od kompetentnych władz sanitarnych wojewódzkich i miejskich o natychmiastowe usunięcie rytualnej rzeźni ze środka Krakowa.

Instytucje zastępcze w miejsce związków cechowych.

Zarząd związku izb rzemieślniczych, zajął się — na swem ostatniem posiedzeniu — sprawą likwidacji związków cechów. Zastanawiano się nad tem, jak wypełnić lukę, powstałą przez likwidację związków. Istnieje tendencja, by w tych zawodach, które dążą do powołania rzemieślniczych związków gospodarczych, utworzyć odpowiednio silną sieć **rzemieślniczych spółek zarobkowych.** Pozatem dla ochrony interesów zawodowych poszczególnych rodzajów rzemiosła, będą powołane przy izbach rzemieślniczych specjalne **komisje dla spraw zawodowych.**

W ten sposób w miejsce dotychczasowych związków cechowych powstanie szereg nowych biur i nowe kádry urzędnicze.

Komisje te — jak obawiają się rzemieślnicy — będą ściśle związane i uzależnione od izb rzemieślniczych. Udzielane przez nie porady niewątpliwie będą musiały być opłacane, pieniądze zaś będą wpływać do kas poszczególnych izb, pracujących obecnie w przeważającej ilości deficytowo. Chodzi zatem poprostu o znalezienie źródeł pokrywania niedoborów.

Takie i podobne im opinje coraz bardziej dają się słyszeć z ust rzemieślników, nie mających oddawna zaufania do „swego" samorządu.

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano we wtorek 20 bm. następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. nowa 15.50—15.75; dworska biała nowa 15.00—15.25; targowa nowa 14.75—15.00; żyto dworskie nowe 11.25—11.50; targowe nowe 11.00—11.25; owies dworski nowy 12.50—12.75; targ. nowy Rychlik 11.75—12; dworski I. niezadeszcz. 17.75—18.25; jęczmień dworski 11—11.50; targowy nowy 10.75—11.25.

Artykuły strączkowe: Groch Wiktorja poznań. 34—36; pół wiktorja małop. 30—32; zwykły jadalny 30—32; polny pastewny 26—27; polny do siewu 27—28; fasola cukr. biała (jasiek) 48—50; cukrowa biała koronowa 27—28; biała 24—25; klockowa 26—27; długa 24—25; Wachtel 24—25; bobik do siewu 18—19; pastewny 17.50—18; wyka ciemna 32—33; szara 31—32; peluszka 30—31; łubin żółty 10.50—12; do siewu 13.50—14.50; niebieski 12—12.50; do siewu 12.50—13.

Artykuły pastewne. Makuchy rzepakowe 13.50 do 14; lniane 37-38 proc. biał. i tłusz. 17.50—18; słonecz. 42-44 proc. biał. i tłusz. 18—18.75; soja śrut około 44-45 proc. biał. i tłusz. 18.00—19.00; siano słodkie nowe 6.50—7; średnie 5.50—6.00; koniczyna past. nowa 8.00—8.50; słoma długa 3.50 do 4; ziemniaki stołowe stare 4—4.50.

Nasiona. Rzepak zimowy z workiem 30.00—31.00; mak niebieski z workiem 41.00—42.00; kminek krajowy czyszczony 68—72; koniczyna pastewna czerw. atest. 140—150; biała z dom. szwedz. 70—90; surowa czerwona 120—135; tymotka bez kan. atest. 98 proc. czyst. 70—80; targowa 50—60.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20 proc. 30.00—31.00; gat. IB st. wym. 0-45 proc. 28.00—28.50; gat. ID poznań. 0.60 proc. 24.50—25.50; razowa 0-95 proc. 19.50—20.50; mąka żytnia okr. Krakowskiego I gat. st. wym. 0-55 proc. 20.00—20.50; I gat. st. wym. 0-65 proc. 21,50—22.50; II gat. sitkowa po wym. 0-55 proc. 18.50 19.00; po wym. 0-65 proc. 17—17.50; razowa 0-95 proc. 15.50—16; mąka żytnia okr. Poznańskiego I gat. st. wym. 0-55 proc. 20.50—21.00; I gat. st. wym. 0-65 proc. 21.50—22; otręby żytnie stand. 7.50—8.25; pszen. śr. 7.50—8.25; pęcak fabr. z workiem 22.50—23; chłopski bez worka 20—21; siekanka jęczm. fabr. z workiem 23—23.50; chłopska bez worka 21—21.50; kasza jaglana fabryczna 36 do 37; chłopska 33—34; tatarczana cała 39—40; łamana 36—37.

Tendencja spokojna; podaż słaba; dowozy lokalne małe.

Włochy wyzwały całą opinię Europy.

Nowy Jork (PAT). Omawiając obecne położenie w zatargu włosko-abisyńskim: „New Jork Times" pisze, że projektowana przez Mussolinie go konferencja międzynarodowa ma być niewątpliwie konferencją, w czasie której wszyscy będą ustępować Włochom, nie uzyskując od nich wzamian żadnego ustępstwa. Mussolini rzucił wyzwanie całej opinji europejskiej, co może się dla niego okazać niebezpieczniejszem, niż jakakolwiek armja. „Herald Tribune" twierdzi, iż Włosi w stosunkach międzynarodowych kierują się wyłącznie egoizmem, oportunizmem i siłą. Dziennik wyraża opinję, iż jest mało prawdopodobnem, aby w tego rodzaju warunkach obecna struktura Ligi Narodów mogła się utrzymać.

Sprawa sankcyj.

Londyn (PAT). Wynurzenia dzisiejszej prasy porannej nie pozostawiają żadnych wątpliwości, iż położenie uważane jest za nader krytyczne. „Daily Telegraph" twierdzi, że należy się spodziewać, iż obecnie sprawa sankcyj wysunie się na czoło. Korespondent tego dziennika w Paryżu donosi, że mniejsze państwa, zwłaszcza zaś państwa skandynawskie, wystąpią prawdopodobnie w Genewie z energicznem żądaniem, aby skłonić Włochy do cofnięcia się z obranej drogi. Zagadnienia, któremi będzie się musiał zająć gabinet brytyjski, są niemniej poważne od tych, które rozpatrywane były w sierpniu 1914 roku.

„Mornig Post", pisze, że według powszechnego mniemania, żadne nowe rokowania, czy rozmowy, nie zdołają przeszkodzić wybuchowi wojny na jesieni. Rada Ligi Narodów jednakże w dniu 4 września będzie się zajmować nie napaścią, lecz niebezpieczeństwem napaści. Dlatego też nie zapadną żadne pozytywne postanowienia.

To ma zapobiec drożyźnie?

Rzym (PAT). Dziennik urzędowy ogłasza dekret z mocą ustawy o zniesieniu giełd towarowych w Bolonji, Florencji, Fiume, Genui, Medjolanie, Neapolu, Padwie, Turynie, Trjeście i Wenecji. Według brzmienia dekretu giełdy te nie są już potrzebne (?) ze względu na nową (!) organizację gospodarki narodowej.

Na odcinku wyborczym.

Kto wejdzie do Senatu z nominacji?

Warszawa, 20. 8. (Telef.) Wśród 32 osób z nominacji, które Pan Prezydent powoła w skład Senatu, mają być powołane wybitne osobistości spośród duchowieństwa. Wymieniają przytem nazwiska ks. ks. kardynałów prymasa Hlonda i ks. Kakowskiego. Nie jest wykluczone powołanie Metropolity Szeptyckiego, wzgl. biskupa Chomyszyna. Duchowieństwo prawosławne reprezentowane będzie przez Metropolitę Dyonizego. — Z ramienia żydów ma być powołany rabin dr. Schorr. Świat naukowy ma być reprezentowany przez b. prez. akad. umiejętności prof. Kostaneckiego oraz prezesa Warszawskiego Towarzystwa Naukowego prof. Sierpińskiego.

Czy p. Minkowski jest żydem?

Warszawa, 20. 8. (Telef.) Koła żydowskie na terenie Warszawy dążą do konsolidacji, aby otrzymać jaknajwięcej postów żydowskich do Sejmu. Z powodu upadku kandydatury rabina Lewina doszło do ostrych starć pomiędzy żydami. Mówią o pojedynku pomiędzy przywódcą kombatantów żydowskich por. Bregmanem i red. Flinkerem. Bardzo ciekawą rzecz porusza prasa żargonowa na tle wyborów, mianowicie przywódcę Lewiatana b. posła Minkowskiego traktuje jako posła żydowskiego.

NIEMCY OTRZYMALI „WOLNĄ RĘKĘ".

Warszawa, 20. 8. (Telef.) Prasa niemiecka ogłasza komunikat rady Niemców w Polsce, który stwierdza, że Niemcy zostali w przyszłym składzie Sejmu wykluczeni od współpracy nad budową państwa i że w tej sytuacji pozostawia rada Niemcom do decyzji, czy w tych warunkach mają wziąć udział w wyborach. Komunikat jest podpisany przez b. senatora Hasbacha, który niedawno prowadził rokowania z premjerem Sławkiem.

Angielska komisja wojskowa do Abisynji.

Warszawa, 20. 8. (Telef.) W Warszawie otrzymano wiadomość, że rząd angielski postanowił wydelegować do Abisynji komisję wojskową z wybitnym generałem na czele, której zadaniem ma być badanie i obserwowanie przebiegu walk.

Wiadomość powyższa jest dowodem, że czynniki wojskowe Anglji nie wierzą już w możliwość pokojowego załatwienia sporu włosko-abisyńskiego. Skład osobowy komisji nie jest jeszcze wiadomy. Nie ulega wątpliwości, że będzie to wybitny znawca terenu abisyńskiego, gdyż w dalszym rozwoju wypadków misja może odegrać rolę o wiele ważniejszą niż same studja przebiegu walk.

Irredenta włoska w Szwajcarji.

Berno szwajc. (PAT). Urzędowo donoszą: Minister spraw zagr. interwenjował u posła włoskiego, zaś poseł szwajcarski w Rzymie wystąpił z demarche protestacyjną u rządu włoskiego ze względu na ukazanie się w szeregu prowincjonalnych dzienników włoskich artykuł, skierowanych przeciwko Szwajcarji. W artykułach tych zawarte są gwałtowne ataki na władze szwajcarskie z powodu zawieszenia wydawnictwa dziennika irredentystycznego „Adula" i aresztowania dyrektora tego dziennika. Szwajc. agencja telegr. zaznacza parzytem, że wielkie dzienniki włoskie zachowały w tej sprawie pełną poprawności rezerwę.

Piąty arbiter: Grek.

Paryż. (PAT). Komisja koncyljacyjna w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego wyznaczyła posła greckiego w Paryżu Politisa jako piątego superarbitra.

Komisja włosko-abisyńska rozpoczęła obrady.

Paryż (PAT). Havas donosi: Komisja koncyljacyjna włosko-abisyńska postanowiła wznowić prace od tego punktu, w którym przerwano obrady w Scheveningen, a więc będą wysłuchane deklaracje przedstawicieli obu rządów. Prof. Jeze, przedstawiciel Abisynji ma złożyć swoje expose, uwzględniające treść uchwały Rady Ligi Narodów z dnia 3 sierpnia (ograniczającej kompetencje komisji koncyljacyjno-arbitrażowej).

Po otwarciu obrad komisji profesorowie de Lapradelle i Potter zażądali sporządzenia protokołu, w którym wyrażają ubolewanie, że zagadnienie międzynarodowej odpowiedzialności prawnej, przedłożone im do rozstrzygnięcia w całej rozciągłości zgodnie z traktatem z 1928 r. umową z mają z 1935 r. nie może być przedmiotem obrad. Arbitrowie włoscy złożyli zastrzeżenie od protokołu wobec deklaracji arbitrów abisyńskich. Po tych wstępnych deklaracjach zgodnie postanowiono przystąpić do dalszych prac.

Przygotowania angielskie.

Londyn (PAT). Reuter donosi: Eden i sir Hoare odbywają dziś naradę o konsekwencjach niepowodzenia rokowań paryskich. Jednocześnie toczą się rozmowy dyplomatyczne brytyjsko-francuskie w atmosferze całkowitego współdziałania. Nie należy jednak spodziewać się żadnych kroków przed zebraniem Rady Ligi Narodów. Jak sądzą gabinet brytyjski zbierze się niebawem dla wysłuchania sprawozdania Edena, ale także dla udzielenia instrukcji delegacji brytyjskiej w Genewie, nie jest wykluczone, że Samuel Hoare weźmie udział w delegacji brytyjskiej na sesję w dniu 4 września.

Niemieckie tzw. okręty samobójcze

spowodować mogą przewrót w strategji morskiej.

Londyn, (PAT.) Według informacyj, nadeszłych do Londynu — donosi „Daily Herald" — admiralicja niemiecka poszukuje ochotników do pilotowania floty „okrętów samobójczych". Chodzi o nowy typ okrętów, którego zastosowanie może wprowadzić całkowity przewrót w wojnie morskiej. Koła marynarki niemieckiej spodziewają się, że te małe okręciki niesłychanie szybkie, zaopatrzone w torpedy, doprowadzą do zniknięcia wielkich jednostek morskich. Podobno przeprowadzone potajemne próby dały jaknajlepsze rezultaty. Wspomniane okręciki mają mniej, niż 20 metrów długości, nie posiadają żadnych masztów, a nad wodą sterczy tylko niewielki komin. Po obu bokach znajdują się rury do wyrzucania torped. Na okręcie zmontowany jest motor o sile tysiąca koni, pozwalający rozwinąć szybkość 40 węzłów. Załoga składać się ma z trzech lub czterech ludzi. Okręciki te stanowić będą bardzo trudny cel dla wielkich okrętów, które mogą być torpedowane z bardzo bliskiej odległości. Po storpedowaniu „okręty samobójcze" mogą się ukryć z tem większą łatwością, że nie wystają niemal wcale nad powierzchnię morza i są bardzo zwrotne. Admiralicja niemiecka przyznaje, że okręty te, trafione jakimkolwiek pociskiem, będą odrazu zatopione, skąd też wywodzi się ich nazwa okrętów samobójczych, sądzi jednak, że straty po stronie nieprzyjacielskiej będą nieporównanie wyższe.

Ameryka łacińska organizuje się pokojowo.

San Salvador (PAT.) Dziennik urzędowy zamieszcza ustawę, ratyfikującą przystąpienie republiki Salvadoru do zawartego w dniu 10 października 1933 r. paktu antywojennego i nieagresji, do którego przystąpiły już Argentyna, Brazylja, Chili, Meksyk, Paragwaj i Urugwaj.

Rokowania z Gdańskiem.

Warszawa, 20. 8. (Telef. wł.). Rokowania polsko-gdańskie, toczące się od dwu dni, są poświęcone szeregowi zagadnień, wynikających z protokołu, podpisanego 8 bm. w Gdańsku. Przewodniczącym delegacji niemieckiej jest radca Buettner. W skład delegacji polskiej wchodzą naczelnik Wankowicz, jako przewodniczący, oraz członkowie delegacji, radca Siebeneichen, Warchałowski i Mohl. De legatem polskim do spraw celnych jest naczelnik Maksymowicz. Na czoło zagadnień wysuwa się sprawa wolnego obrotu dewizami i reglamentacji guldena, jako największych utrudnień dla nieskrępowanego obrotu gospodarczego Polski z zagranicą za pośrednictwem portu gdańskiego. Pozatem omawiana jest sprawa uregulowania płatności za dowóz towarów i produktów polskich na obszar Gdańska.

Brazylijski sposób dyskusji.

La Plata. (PAT). Podczas dyskusji nad nową ustawą wyborczą, prowadzonej w izbie deputowanych prowincji Buenos Aires, z galerji rzucono bombę na mównicę. Jeden z deputowanych z rzadką przytomnością umysłu wyrwał płonący lont (?), uniemożliwiając temsamem wybuch. Na galerji aresztowano trzy osoby.

Badanie studentów.

Warszawa, 20. 8. (Tel.). W roku akademickim 1935/36 będą przeprowadzane badania lekarskie wszystkich nowowstępujących studentów. Na uniwersytecie warszawskim powołano specjalną komisję lekarską. Podczas badań będzie także sprawdzana tożsamość studentów.

To ma być załatwienie?

Warszawa, 20. 8. (Telef.) Brygady konduktorskie otrzymały zarządzenie dyrekcji kolei w sprawie wzmożonego ruchu przy powrotach z letnisk. Według obowiązującego regulaminu, w razie przeludnienia pociągów pasażerskich norma miejsc w przedziałach ma być zwiększona. Mianowicie w klasie 3-ej z 8 na 10 miejsc, w klasie 2-giej z 6 na 8 miejsc, w klasie pierwszej z 4-rech na 6 miejsc.

Spadek bezrobocia w Polsce.

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.). Na 17 sierpnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 289.774 osób, co stanowi spadek o 5.166. W Warszawie liczba bezrobotnych wynosi — 24.024 — spadek o 1817, w Łodzi 30.025 — spadek 453, na Śląsku 110.488 — spadek o 838 osób.

Prez. Estonji gościem Finlandji.

Wiedeń, 20 sierpnia. Z Rewalu donoszą: Prezydent państwa Paets wyjechał do Helsingforsu, celem odwiedzenia prez. Svinhufvuda. (Patrz art. na str. 2).

Pogoda słoneczna i ciepła.

Warszawa. (PAT). Komunikat meteorologiczny z dnia 20 sierpnia: Dziś rankiem trwała w Polsce pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, chmurno było tylko miejscami na północnym wschodzie kraju oraz na Podolu. Nieznaczne opady w ciągu doby ubiegłej głównie w północnej połowie Polski; obfitsze zanotowano w okolicy Białegostoku i miejscami na Wileńszczyźnie.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia 21 bm.: W całym kraju pogoda słoneczna i ciepła. Słabe wiatry miejscowe.

KONGRES METEOROLOGÓW.

Warszawa, 20. 8. (Tel.). W pierwszych dniach września zbierze się w Warszawie międzynarodowy kongres meteorologów. Po ukończeniu obrad uczestnicy kongresu urządzą wycieczki do Krakowa, Zakopanego i Szczawnicy.

PO ODWOŁANIU POSŁA JUGOSŁAWJI.

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.). Poseł jugosłowiański Lazarewicz powrócił z urlopu do Warszawy. W najbliższym czasie pos. Lazarewicz opuszcza Warszawę, udając się na nowe stanowisko do Angory.

HITLEROWSKI DZIENNIKARZ W WARSZAWIE.

Warszawa, 20. 8. (Tel.). Bawi tu dziennikarz monachijski Oeckl, który odegrał wybitną rolę w organizacji prasowej monachijskiej centrali narodowo-socjalistycznej. W swoim czasie w Monachjum i innych miastach południowej Bawarji red. Oeckl podejmował wycieczkę dziennikarzy polskich.

Warszawa, 20. 8. (Tel.). Od 1 września uruchomiona zostanie stała komunikacja telefoniczna między Polską a Islandją. Taksa wynosić będzie 46 fr. i 50 ct. za 3 minutową rozmowę.

O ZMIANĘ CENY PIWA.

Warszawa, 20. 8. (Telef.) Związek restauratorów wystąpi z żądaniem rewizji cen piwa, ustanowionych przez kartel browarniany. Chodzi mianowicie o to, że browary obciążyły po wprowadzeniu scalonego podatku przemysłowego od piwa tym podatkiem odbiorców — skutkiem czego piwo podrożało o jeden grosz na flaszce.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20. 8. (Telef. wł.). Dewizy: Belgja 89.25; Holandja 357.35. Londyn 26.27; Nowy Jork 5.27; Paryż 34.99; Praga 21.94; Szwajcarja 172.75; Sztokholm 135.40; Włochy 43.40; Berlin 213.15. Obroty dewizami średnie. Tendencja dla dewiz niejednolita. Prywatnie dolar 5.26. rubel 4.70; dolar złoty 9.05; marka niemiecka 175; funty szterl. 26.25.

Papiery. Dla pożyczek państwowych tendencja słabsza, dla państwowych premjowych utrzymana, dla listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj utrzymana. Pożyczka śląska dolarowa prywatnie 77.75; miasta Warszawy 73.75; stabilizacyjna 65.14; inwestycyjna serjowa 114; inwestycyjna zwykła 109; konwersyjna 67.50. Listy i obligacje bez zmiany.

Akcje. Bank Polski 93.25; Węgiel 11.

AGATA CHRISTIE 18

Niebezpieczny dom.

Tłumacz. z angielskiego Z. Skolimowskiej.

———ooOoo———

— Potańczymy przy ogniach sztucznych jeśli wszystko pójdzie dobrze... — dodała zniżając głos. I zaraz wybuchnęła śmiechem.

— Nie poddawać się smutkom, to moja zasada. Nie myśleć o troskach a wtedy znikną same. Chcę być wesołą, bawić się!

Doszedł nas odgłos kroków na schodach. Nick odwróciła się.

— Oto Maggie. Maggie, przedstawiam ci wyżły, które tropią mych tajemniczych morderców! Zaprowadź do salonu tych panów i poproś by ci opowiedzieli szczegóły.

Uścisk dłoni, poczem Maggie zaprowadziła nas do salonu i zrazu powziąłem najkorzystniejsze wrażenie o tej młodej pannie. Przedewszystkiem mile uderzył mię jej spokój i równowaga: była dość chłodna i ładna, w dawnem tego słowa znaczeniu, naturalna, bez najlżejszej przesady a jej czarna suknia wydała mi się nieco przyniszczona. Brak szminki uwydatniał naturalny blask jej wielkich, niebieskich, pełnych szczerości oczu.

Zagaiła w rzeczowy sposób rozmowę:

— Nick wyjawiła mi niesłychane zdarzenia. Zapewne przesadzała. Któż mógłby godzić na jej życie?

Głos jej zdradzał niedowierzanie i jakby odcień pewnego podejrzenia wobec Poirota, zapewne z tej przyczyny, że był cudzoziemcem.

— Niemniej jednak prawda przedstawia się tragicznie, — odrzekł spokojnie Poirot.

Nie odrzekła nic, lecz twarz jej w dalszym ciągu wyrażała sceptycyzm.

Zdawało mi się, że jest lepiej usposobiona do mnie i że moje słowa będą miały większą wagę dla niej.

— Kuzynka pani zdradza wielką odwagę. Nie chce nic zmienić w swym trybie i zwyczajach.

— Czyż to nie najlepsze wyjście? I pocóż okazywać trwogę, niepokoić przyjaciół? Bardzo lubię Nick, okazywała mi zawsze dużo życzliwości.

Musieliśmy przerwać tę rozmowę, gdyż właśnie w owej chwili ukazała się Fryderyka Rice w lekkiej, niebieskiej sukni, podkreślającej jeszcze delikatny i jakby eteryczny charakter jej urody: Lazarus szedł za nią i Nick przyłączyła się do grupy. Była w czarnej sukni, i narzuconym na nią wspaniałym szalu chińskim, koloru czerwonego laku.

— Witam was, kochani, pozwolicie koktajlu?

Wszyscy zgodzili się i Lazarus wzniósł toast na cześć pani domu.

— Jakiż to szal wspaniały, musi być bardzo stary!

— Tak, — odrzekła Nick, — mój dziadek Tymoteusz przywiózł go ze swej do Chin podróży.

— Cudo... prawdziwe cudo! Nie wiem czy jest drugi taki na całej kuli ziemskiej!

— Ciepły i będzie mi użyteczny przy oglądaniu ogni sztucznych, a przytem ożywia moją suknię, nie znoszę czarnej barwy.

— Rzeczywiście, — zauważyła Freda, nie pamiętam, abym cię widziała kiedykolwiek w czarnem, jakże mi wytłumaczysz tę zmianę upodobań?

— Nie wiem sama co ci odpowiedzieć — rzekła młoda dziewczyna. — Dlaczego się zdarza, że czynimy to właśnie a nie owo?

Nick po tej odpowiedzi odwróciła się szybko, lecz miałem jeszcze czas ujrzeć bolesny skurcz jej twarzy.

Wszyscy przeszli do jadalni.

Służący, zapewne wynajęty w tym celu, usługiwał do stołu. Potrawy wydały mi się niezbyt smaczne, lecz za to szampan był doskonały.

— Czemuż to Jerzego jeszcze niema? — zauważyła Nick. — Jaka szkoda, że musiał wyjechać do Plymouth. Na szczęście wróci ponoć na czas, by wziąć udział w naszej zabawie tanecznej. W sam raz dla Maggie kawaler, może jej się nawet wyda zajmujący.

Zdala doszedł nas warkot.

— Nieznośna ta łódź wyścigowa, — zauważył Lazarus.

— To nie łódź wyścigowa, ale hydroplan, — odparła Nick.

— Zdaje mi się, że pani ma słuszność.

— Jestem tego pewna, warkot tamtego motoru brzmi całkiem inaczej.

— Kiedy się doczekasz własnej awionetki, Nick? — zapytała Freda.

— Gdy zbiorą potrzebny kapitał, — odparła ze śmiechem.

— Wówczas pofruniesz pewnie do Australji, jak ta młoda panna, jakże się nazywa?

— Chciałabym pójść w jej ślady, gdyby to było możliwe...

— Podziwiam ją szczerze, — rzekła pani Rice swym głosikiem, — jakiej trzeba odwagi aby samej dokonać takiego wyczynu!

— Podziwiam wszystkich lotników, — potwierdził pan Lazarus. — Gdyby Michał Seton mógł był dokonać swego rajdu naokoło świata byłby napewno bohaterem dnia i słusznie należałby mu się ten tytuł. Jaka szkoda, że mu się nie udało! Należał do ludzi, których stratę niełatwo Anglji przeboleć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.